Ależ bramki Górnika w meczu z Miedzią!

strona 16

Łęczna na niebiesko.

Przypomnieli o potrzebach osób z autyzmem

strony 22 i 23

Impreza z okazji Światowego Dnia Świadomości Autyzmu odbyła się na placu przed bursą

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęczni

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

8 - 14 kwietnia 2025 r. ■ nr 14 (489) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Górnicy wyjdą na ulice Lublina.

„Stop likwidacji Bogdanki”

To będzie manifestacja w obronie lubelskiej kopalni i miejsc pracy. Górnicy chcą głośno wykrzyczeć, że powinna być ostatnia do zamknięcia.

10 września 2024 r. w Warszawie protestowało 1500 osób, teraz związkowcy spodziewają się dwa razy więcej

STR. R3

Publikujemy nagranie.

I co, nie wstyd, panie radny Fijałkowski?

Proszę nie robić zdjęć - powiedział na jawnej komisji były starosta z PiS.

Radny Fijałkowski go poparł, ale teraz wpiera, że nie było żadnego problemu.

Fot.Jolanta Chwałczyk

Skoro pan radny nie dowierza w to, co sam słyszał, pokazujemy nagranie z tej awantury

STR. 3

Prokuratorskie zarzuty

dla piłkarza pierwszoligowego Górnika. Miał znęcać się nad partnerką

STR. R2

Starosta szuka dyrektorów

STR. 2 i 5

R E K L A M A

R E K L A M A

R E K L A M A

N 920 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504

LEC

eprasa.pl 5e2f9639d6

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

„Młodzież zapobiega pożarom”. Zwycięzcy etapu powiatowego

Eliminacje powiatowe w Łęcznej wyłoniły najlepszych uczestników, którzy będą reprezentować powiat w kolejnym etapie zmagań na szczeblu wojewódzkim.

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

W rywalizacji wzięło udział 28 uczestników podzielonych na trzy grupy wiekowe

W piątek 28 marca w komendzie straży pożarnej w Łęcznej odbyły się eliminacje powiatowe XLVII Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

Turniej jest organizowany corocznie. Ma na celu popularyzację wiedzy z zakresu ochrony przeciwpożarowej, bezpieczeństwa oraz działań ratowniczych.

Dodatkową atrakcją dla uczestników była możliwość zapoznania się ze specjalistycznym sprzętem strażackim używanym przez łęczyńskich strażaków. Młodzież miała okazję zobaczyć z bliska wozy strażackie, wyposażenie ratownicze oraz poznać codzienną pracę strażaków.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO

uczniowie szkół podstawowych, klasy I-IV:
1. Jakub Czępiński
2. Kacper Bartnik
3. Hanna Jedut

uczniowie szkół podstawowych, klasy V-VIII:
1. Mikołaj Głąb
2. Radosław Szurek
3. Natalia Domin

uczniowie szkół ponadpodstawowych:
1. Aleksandra Krzychowiec
2. Kacper Filipek
3. Weronika Siepsiak

Kamil Kulig

Szukają dyrektora Bursy Szkolnej w Łęcznej

Zarząd Powiatu w Łęcznej ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Bursy Szkolnej w Łęcznej. Kandydaci mogą pochodzić zarówno ze środowiska nauczycielskiego, jak i spoza niego, pod warunkiem że spełnią szczegółowo opisane kryteria.

W przypadku nauczycieli mianowanych lub dyplomowanych kandydat musi mieć wykształcenie wyższe z tytułem zawodowym magistra, magistra inżyniera lub równorzędnym, a także przygotowanie pedagogiczne i odpowiednie kwalifikacje do pracy w bursie.

Konieczne jest ukończenie studiów z zakresu zarządzania lub kursu kwalifikacyjnego w zakresie zarządzania oświatą. Kandydat musi wykazać się co najmniej pięcioletnim stażem pracy pedagogicznej lub dydaktycznej, a także posiadać co najmniej bardzo dobrą ocenę pracy w ostatnich pięciu latach.

Dla osób spoza środowiska nauczycielskiego wymagane jest wykształcenie wyższe oraz co najmniej pięcioletni staż pracy, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na stanowisku kierowniczym.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym imieniem, nazwiskiem, adresem zwrotnym oraz dopiskiem „Konkurs na dyrektora Bursy Szkolnej w Łęcznej”. T

Termin składania ofert mija 5 maja o godzinie 15. W przypadku ofert przesyłanych pocztą decyduje data wpływu. Dokumenty należy dostarczyć do Biura Obsługi Interesanta w Starostwie Powiatowym w Łęcznej.

Kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie o terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego.

Kamil Kulig

Z Łęcznej i Rogóźna wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa

To nie tylko wyzwanie fizyczne, ale przede wszystkim duchowa podróż, podczas której uczestnicy pokonują dziesiątki kilometrów w ciszy i skupieniu. W piątek, 11 kwietnia mieszkańcy Łęcznej i okolic wezmą udział w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej.

To nocna, samotna wędrówka, podczas której każdy krok staje się modlitwą. Trasa wymaga wysiłku i wytrwałości, ale daje możliwość refleksji i głębokiego przeżycia duchowego. Jak podkreślają organizatorzy, nie ma wygód, tłumów ani rozmów – jest cisza, modlitwa i osobiste spotkanie z Bogiem.

Uczestnicy będą mogli wybrać jedną z dziewięciu tras, które mają od 41 do 65 km. Wyruszą w piątek 11 kwietnia spod kościoła św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej i kościoła św. Wawrzyńca w Rogóźnie, po mszy o godz. 18.

Pakiety dla uczestników

Do organizatora Łęczyńskiej EDK dotarły już pakiety, które zawierają rozważania Drogi Krzyżowej, opaskę na rękę i opaskę odblaskową. Odbiór pakietów odbędzie się w piątek 11 kwietnia od godz. 17 w dolnej salce domu parafialnego przy kościele pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej. Pakiet można otrzymać za cegiełkę w wysokości 30 zł.

Osoby, które chcą otrzymać pakiet, powinny zaznaczyć taką opcję podczas zapisów na stronie internetowej EDK - trasy.edk.org.pl

Kamil Kulig

Rządowe wsparcie dla drogi w Zezulinie Niższym

Dzięki inwestycji droga zyska nową nawierzchnię, a także rozwiązania zwiększające bezpieczeństwo wszystkich użytkowników ruchu.

We wtorek 25 marca podpisano umowę na dofinansowanie przebudowy tej drogi gminnej w Zezulinie Niższym z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Całkowity koszt inwestycji wynosi 1 mln zł, 506 tys. zł pokryje dofinansowanie rządowe. Prace drogowe mają poprawić bezpieczeństwo i jakość komunikacji w regionie

Kamil Kulig

CYTAT TYGODNIA

„Proszę nie robić zdjęć!”

– zwrócił się na jawnej komisji do naszego dziennikarza były starosta Krzysztof Niewiadomski (PiS). A prawo do fotografowania gwarantuje konstytucja.

Więcej na s. 3.

LICZBA TYGODNIA

3000 osób

spodziewają się związkowcy na manifestacji w obronie Bogdanki, która przejdzie ulicami Lublina we wtorek 8 kwietnia.

Więcej na s. R3.

Urzędnicy ostrzegają przed fałszywymi telefonami

Urząd Miejski w Łęcznej informuje, że nie prowadzi telefonicznych akcji pomocy w wypełnianiu lub poprawianiu wniosków o dofinansowanie na wymianę urządzeń grzewczych.

Do ratusza dotarły zgłoszenia o osobach podszywających się pod pracowników gminy i oferujących tego typu „pomoc”.

Urzędnicy odkreślają, że nie kontaktują się z mieszkańcami telefonicznie w takich sprawach. Apelują o ostrożność i nieprzekazywanie żadnych danych osobowych nieznanym osobom. W przypadku otrzymania podejrzanego telefonu należy niezwłocznie poinformować policję.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

10 kwietnia,
godz. 8.45 - 11.45, **Ziółków (6)**
godz. 11.00 - 14.00, **Ziółków (4)**
godz. 13.00 - 16.00, **Ziółków (5)**

11 kwietnia,
godz. 8.45 - 11.45, **Zezulin Hydrofornia**
godz. 11.00 - 14.00, **Zezulin (5)**
godz. 13.00 - 16.00, **Zezulin (6)**

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 5e2f9639d6

Przewodniczący nie wie, kto był przeciwko zdjęciom na jego komisji?

Publikujemy nagranie. I co, nie wstyd, panie radny Fijałkowski?

Fot. Jolanta Chwałczyk

Mariusz Fijałkowski, który wcześniej krytykował naszego dziennikarza za robienie zdjęć na jawnej komisji, teraz zarzuca mu kłamstwo. Pyta publicznie, który z radnych PiS był temu przeciwny. Na łamach naszego portalu www.tubalecznej.pl publikujemy więc fragment nagrania z tego posiedzenia.

- Proszę nie robić zdjęć – żachnął się były starosta Krzysztof Niewiadomski w czasie wykonywania tej fotografii na jawnej komisji. Ten od fikcyjnego meldunku...

- Jesteś w stanie powiedzieć, który z radnych PiS był przeciwko temu, żebyś robił zdjęcia na komisji? - spytał naszego dziennikarza radny Mariusz Fijałkowski.
A na nagraniu Fijałkowski do dziennikarza:
- Jest komisja, przeszkadzasz...

Art. 61 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej:

„Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Prawo to obejmuje również dostęp do dokumentów i wstęp na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z wyborów, z możliwością rejestracji dźwięku lub obrazu".

- Kamil Kulig, nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę z tego, że komisja była nagrywana. Jesteś w stanie powiedzieć, który z radnych PiS był przeciwko temu, żebyś robił zdjęcia na komisji? Zostałeś poproszony jedynie o nieprzeszkadzanie w obradach komisji. Zdjęcia robiłeś dowolnie, ile chciałeś i komu chciałeś. Czemu kłamiesz? Chociaż to chyba każdy wie, dlaczego... - napisał Mariusz Fijałkowski w mediach społecznościowych po tym, jak opisaliśmy przebieg posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu Łęczyńskiego, które odbyło się 19 marca.

Jako że przewodniczący komisji zarzucił nam kłamstwo, dlatego w naszym serwisie www.tubalecznej.pl opublikowaliśmy nagrany przez nas fragment posiedzenia. Co na nim słychać?

Co słychać na nagraniu?

- Proszę nie robić zdjęć – żachnął się były starosta Krzysztof Niewiadomski (PiS) na jawnej komisji (o czym przypominamy kolejny raz). Słowa te skierował do niżej podpisanego dziennikarza „Wspólnoty" i portalu „Tuba Łęcznej". - Albo przynajmniej zapytać – dodał później.

- Weź się uspokój. Jest komisja, przeszkadzasz – dorzucił Mariusz Fijałkowski.

- Generalnie pan przeszkadza, chodząc tutaj, tak mieszając, wie pan – dodał radny Arkadiusz Biegaj.

I pozwolił sobie na uwagę: - Niech pan sobie siądzie z boku, weźmie normalny aparat, a nie tam telefon, zrobi pan sobie stamtąd zdjęcie, to jest trochę przeszkadzające, jak się pracuje, wie pan?

Na posiedzeniu padły także uwagi o złym świetle i o rzekomym rozpraszaniu radnych przez dziennikarza. Radni, którzy startowali z listy PiS, zaczęli mówić o warunkach, na jakich (im zdaniem) powinny być wykonywane zdjęcia, żeby nie podchodzić zbyt blisko, bo to rozprasza, czy poczekać na inny moment.

Prawo do zdjęć gwarantuje konstytucja

Tymczasem radny jako osoba publiczna może być fotografowany na jawnych posiedzeniach, o czym przypomina Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności z Lublina, organizacji zajmującej się monitorowaniem działań władz samorządowych.

- Prawo do wykonywania zdjęć na posiedzeniu komisji gwarantuje art. 61 ust. 1 Konstytucji RP. Radny jest osobą publiczną, więc musi się liczyć z tym, że będzie fotografowany w trakcie jawnych posiedzeń – podkreśla Jakubowski, który przytacza przykład sesji Rady Miasta Lublin, gdzie fotoreporterzy swobodnie wykonują zdjęcia, a nikt nie utrudnia im pracy. - Wszelkie ograniczenia w tym zakresie naruszałyby konstytucyjne prawo – kwituje.

Zgodnie z Konstytucją RP obywatele mają prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej, w tym do rejestracji dźwięku i obrazu z posiedzeń organów pochodzących z wyborów. Tym samym wszelkie próby ograniczania tej zasady przez radnych mogą budzić poważne wątpliwości prawne.

Sprawdzali, gdzie mieszka radna

Przypomnijmy, że podczas posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji 19 marca rozpatrzono wniosek Krzysztofa Niewiadomskiego o ustalenie miejsca zamieszkania radnej Danuty Szychty-Zagwodzkiej (KO).

Radna przedstawiła dokumenty potwierdzające jej zamieszkanie w Łęcznej. Komisja jednogłośnie uznała wniosek za bezzasadny.

Co ciekawe, Krzysztof Niewiadomski sam był jednym z bohaterów afery meldunkowej.

Tuż przed wyborami samorządowymi w 2018 r. starosta Krzysztof Niewiadomski fikcyjnie zameldował w swoim domu byłego bramkarza Arkadiusza Onyszkę, by umożliwić mu start w wyborach do Rady Powiatu Łęczyńskiego z list PiS. Onyszko zdobył mandat i został członkiem zarządu, choć faktycznie mieszkał w Lublinie.

Sam Niewiadomski przyznał w piśmie, że Onyszko u niego nie mieszka, a Urząd Skarbowy potwierdził jego miejsce zamieszkania w Lublinie. Mimo dowodów koalicja PiS-PO blokowała wygaszenie mandatu. Dopiero po trzech latach sąd ostatecznie odrzucił skargę Onyszki na decyzję wojewody, który unieważnił jego wybór. Cała sprawa toczyła się trzy lata, od naszego pierwszego tekstu na ten temat w lipcu 2019 r.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 5e2f9639d6

Tymczasem 48-latek przebywa w areszcie śledczym z zakładem leczniczym w Radomiu

Prawomocna decyzja w sprawie Mirosława B., który zabił żonę i teściową

POW. LUBARTOWSKI: Choć nie ma żadnych wątpliwości, że to Mirosław B. zabił w marcu ub.r. w Glinniku żonę i teściową, to 48-latek do więzienia nie trafi. Uznano bowiem, że jest niepoczytalny. To rozstrzygnięcie jest już prawomocne. Mężczyzna czeka w areszcie na przydział do odpowiedniego zakładu psychiatrycznego.

Fot. Policja/Archiwum

Sąd czeka obecnie na decyzję komisji ds. psychiatrycznych przy Ministerstwie Zdrowia - to ona określi, który zakład psychiatryczny będzie właściwy dla Mirosława B.

Jak ustalili śledczy, swoją żonę - 47-letnią Anetę - Mirosław B. udusił sznurem. Mieszkającą z nimi teściową - 76-letnią Teresę - uśmiercił uderzeniami obuchem siekiery w głowę. W tym czasie w domu była jeszcze zmagająca się z niepełnosprawnościami 5-letnia córka Mirosława i Anety B. Dziecku nic się nie stało.

Do tej makabrycznej zbrodni doszło w Glinniku w gminie Abramów (pow. lubartowski) 19 marca ub.r. O tragedii służby ratunkowe powiadomił sam sprawca.

Prawomocna decyzja

Mężczyzna został aresztowany, postawiono mu zarzuty zabójstwa żony i teściowej. Nie przyznał się do popełnienia tych czynów. Mirosław B. został skierowany na obserwację psychiatryczną. Stwierdzono, że mężczyzna w chwili popełnienia czynu miał zniesioną zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim działaniem, czyli był niepoczytany.

Decyzja w tej sprawie zapadła 4 marca br. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora, który domagał się umieszczenia 48-latka w zakładzie psychiatrycznym. Rozstrzygnięcia tego nie kwestionował obrońca Mirosława B. Postanowienie uprawomocniło się 11 marca br.

Zakład ze wzmocnionym systemem zabezpieczenia

Sąd czeka obecnie na decyzję komisji ds. psychiatrycznych przy Ministerstwie Zdrowia - to ona określi, który zakład psychiatryczny będzie właściwy dla Mirosława B. - Zakłady mają różną specjalizację oraz różny system zabezpieczenia. Miejsc ze wzmocnionym systemem zabezpieczenia nie ma w skali kraju ogromnej liczby. Wspomniana komisja monitoruje, gdzie są wolne miejsca - mówi sędzia Marta Śmiech, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Lublinie. Tymczasem 48-latek przebywa w areszcie śledczym z zakładem leczniczym w Radomiu. Po umieszczeniu w zakładzie psychiatrycznym sąd będzie co pół roku podejmował decyzję o dalszym stosowaniu izolacji Mirosława B. - Decyzje będzie podejmował sąd właściwy w związku z lokalizacją zakładu psychiatrycznego, opierając się na opiniach lekarzy - zaznacza sędzia Marta Śmiech.

„Proszę pana, żadna patologia, żadna melina”

Zbrodnia wstrząsnęła mieszkańcami. Raz, że podwójne zabójstwo. Dwa, że do tragedii doszło w domu, po którym nikt się tego nie spodziewał. „Proszę pana, żadna patologia, żadna melina” - zastrzegali ludzie.

Z drugiej strony: „dziwny był” - tak mówili „Wspólnocie” mieszkańcy Glinnika o Mirosławie B., gdy tuż po tragedii pojechaliśmy na miejsce zdarzenia.

- No bo kto jedzie siać zboże czy kukurydzę pod koniec czerwca? Siano wykosił, a ono później przeleżało na polu rok. I gniło na łąkach. A później to, kurde, zebrał i krowom dawał. Nieraz środek nocy, a on w pole jedzie. Jakby się już wtedy odrywał od rzeczywistości. Ale kto by pomyślał, że to się tak skończy? - zasępiał się jeden z mieszkańców Glinnika w gminie Abramów. - A może on sobie nie radził? Może go to wszystko przerastało? To gospodarstwo, to najmłodsze dziecko? - zastanawiał się nasz rozmówca.

Rodzina B. żyje w centrum wsi, przy głównej ulicy w Glinniku. Do momentu tragedii mieszkali w sześć osób. Mirosław, wówczas lat 47, Aneta, jego rówieśniczka oraz matka kobiety, 76-letnia Teresa. Razem z nimi dwóch dorosłych synów, obaj po 20 lat, a także 5-letnia córka, od urodzenia z niepełnosprawnościami. Poza domem rodzinnym mieszkała jeszcze jedna dorosła córka Mirosława i Anety.

Dominik Smagała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Milejów Osada	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Puchaczów/ZS	0,35	3 600,00 zł	u
Pracownik biura – księgowy, Spiczyn/NAJ-POL-TRADE	1	5 400,00 zł	u
Pedagog specjalny – fizjoterapeuta, Ludwin/Przedszkole Specjalne	0,1	848,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna/Przedszkole nr 3	0,05	212,10 zł	u
Psycholog, Podzamcze/ŚDS	0,5	2 333,00 zł	u
Spawacz/ślusarz, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	8 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik chlewni, Michów/Amanowicz	1	5 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Stary Uścimów	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lubartów/Paroland	1	4 666,00 zł	u
Mechanik – elektryk, Michów/SM Michowianka	1	6 500,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Lubartów/HAYATI		30,5 zł/godz.	z
Pracownik do stolarni i tartaku (do przyuczenia), Wólka Rokicka/DREWEX	1	4 666,00 zł	u
Asystent rodziny, Lubartów/MOPS	0,5	2 400,00 zł	u
Operator wózków jezdniowych (widłowych), Kock/Czechowski	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z – umowa zlecenie

Zderzenie w Poizdowie. Dwie osoby poszkodowane

Fot. OSP Kock

2 kwietnia w Poizdowie w gminie Kock doszło do zderzenia dwóch samochodów w tej samej miejscowości. Dwie poszkodowane osoby przewieziono do szpitala. Na miejscu interweniowały JRG Lubartów, OSP KSRG Kock, dwa Zespoły Ratownictwa Medycznego, Policja.

Minął termin wydania decyzji środowiskowej w sprawie Steny Recycling. Co na to wójt gminy Lubartów?

Wójt gminy Lubartów do 31 marca miał wydać decyzję środowiskową w sprawie lokalizacji zakładu firmy Stena Recycling sp. z o.o. w Annoborze. Ten termin już minął.

Mieszkańcy gminy Lubartów nie chcą u siebie zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne. Firma chce go budować w okolicy Annoboru, tuż przy granicy z Lubartowem. Powstał komitet protestacyjny. Wójt Jarosław Budka na spotkaniu z mieszkańcami Annoboru obiecywał, że wyda decyzję negatywną w sprawie lokalizacji zakładu. To właśnie wójt ma wydać decyzję środowiskową w tej sprawie. Sanepid, Wody Polskie i RDOŚ wydały już opinie pozytywne dla Steny.

Wójt na razie stara się sprawę odwlekać. Przedłużał już termin wydania decyzji najpierw do 31 stycznia, potem do 31 marca.

W dniu, w którym mijał termin wydania decyzji, wójt opublikował w Biuletynie Informacji Publicznej zawiadomienie:

- Wójt gminy Lubartów powiadamia, iż decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia polegającego na budowie zakładu przetwarzania i zbierania odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną w gminie Lubartów przez Stena Recycling Sp. z o.o., ze względu na skomplikowany charakter wymagający szczegółowej weryfikacji dużej ilości dokumentów, nie może być wydana w ustawowym terminie. W związku z powyższym wyznaczam termin rozpatrzenia sprawy do dnia 31 maja 2025 r.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

PRZEKAŻ 1,5%
lub DAROWIZNĘ
NA MÓJ CEL
www.Edyta-Stachura.pl

KRS: **0000270809**
NUMER KONTA: **62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**
Cel szczegółowy / Tytuł przelewu: **Stachura, 18627**

Fundacja Avalon
ul. Domaniewska 50A
02-672 Warszawa

kontakt@fundacjaavalon.pl
tel: 22 266 82 36, 666 324 328
www.fundacjaavalon.pl

LUB

eprasa.pl 5e2f9639d6

Za nami zawody z akrobatyki i gimnastyki w Ludwinie

Uczestnicy zaprezentowali swoje umiejętności, zdobywając uznanie publiczności i sędziów. 30 marca w hali Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie odbyły się ekscytujące zawody z akrobatyki i gimnastyki.

„Chcielibyśmy serdecznie pogratulować wszystkim uczestnikom za ich ciężką pracę, determinację i niezapomniane występy. Każdy z Was pokazał ogromny talent i pasję do sportu! Szczególne gratulacje dla zwycięzców, którzy pokazali wyjątkowe umiejętności i zyskali zasłużone medale!" - napisali w mediach społecznościowych pracownicy Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie wyrazili swoje gratulacje wszystkim uczestnikom

Dodali, że to był dzień pełen sportowych emocji i radości oraz podziękowali wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania wydarzenia, oraz kibicom za wsparcie.

„Czekamy na kolejne sportowe wyzwania!" – skwitowali z entuzjazmem.

zdjęcia: GCKiS Ludwin
Kamil Kulig

LEC

CZYTELNICY KOMENTUJĄ tuba ŁĘCZNEJ

Likwidacja Bogdanki? Tego strategia nie przewiduje

Opracowywana aktualizacja strategii spółki z perspektywą do 2035 r. nie przewiduje takich działań – poinformował zarząd lubelskiej kopalni.

Kamil Johnes: Mhmm tylko do wyborów. Nie dajcie się nabrać ludzie. Macie jeszcze szanse, ale ostatnią.

Krzysztof Panek: Tak, jasne, przed wyborami.

Pablo Emilio: Tak, jak miała być kolej i elektrownia, co wybory, obiecanki już mnie to śmieszy. Władysław Ciupa: Jak się zagłosowało, tak się ma.

Mirosława Mysz-ska: (...) Co PiS zrobił w tym temacie z Morawieckim na czele? A właściwie zapytam inaczej - do czego oni doprowadzili? Krótka pamięć? To proszę sobie przypomnieć i „podziękować" pisiorom i Związkom Zawodowym też podziękujcie! Które przez lata milczały, a teraz się obudziły! Niezła obłuda.

Artur Gajos: Dokładnie, popieram. Morawiecki podpisał likwidację kopalni, a teraz zganiają na ten rząd, że to ich wina. Patologia.

Wykrzykiwali „morderca!" w Sejmie, zostali ukarani

Mamy listę ukaranych posłów PiS z województwa lubelskiego. Wśród nich kilku jest z województwa lubelskiego: Anna Baluch, Przemysław Czarnek, Michał Moskal.

Da Nuta: Oni modlą się pod figurą, a diabły siedzą im za skórą, wszystkim pisowcom bez wyjątku.

Aureliusz Bogdan Cebulski: Szkoda, że tacy aktywni nie byli, jak godzili się na zielony ład i spisywali Bogdankę na straty z Morawieckim na czele! Ważniejsze były np. zaręczyny Moskala pod powierzchnią ziemi, pstrykanie zdjęć, czy zachwycanie się Soboniem, który klepał tam wszystkich po pleckach i cuda obiecywał... Gdzie były wtedy Związki Zawodowe? I dlaczego dopiero teraz tak się uaktywniły? Jakoś wtedy głodówek nie urządzali i protestów. Czy ktoś mi odpowie? Co się nagle zmieniło? Ktoś tu z poprzednią władzą trzymał - ale chyba nie za darmo?

Kinga Patrycja W-ska: No tak - piękny przykład dali Polakom! Wstyd! I to wszystko pewnie z różańcem w ręku, jak to oni potrafią.... Żenada, a Wy dalej dajcie się nabierać i głosujcie na takich, a oni się z Was i za nasze śmieją potem.

Darek Zet: Za to twój tuszk i trzask dają piękny przykład Niemcom, jak bez wojny zniewolić inny kraj, czyt. naszą Polskę.

Konkurs na dyrektora Przedszkola Specjalnego w Ludwinie

Zarząd powiatu ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Przedszkola Specjalnego z siedzibą w Ludwinie. To szansa dla doświadczonych pedagogów oraz osób z zapleczem menedżerskim na objęcie funkcji kierowniczej w jednej z placówek edukacyjnych powiatu.

Kandydaci muszą spełniać szereg wymogów formalnych określonych przepisami oświatowymi. Do konkursu mogą przystąpić zarówno nauczyciele mianowani lub dyplomowani, jak i osoby spoza środowiska pedagogicznego, pod warunkiem spełnienia określonych kryteriów.

W przypadku nauczycieli kandydat musi legitymować się wyższym wykształceniem magisterskim (lub równoważnym), przygotowaniem pedagogicznym, odpowiednimi kwalifikacjami do pracy w przedszkolu specjalnym oraz co najmniej pięcioletnim stażem pracy pedagogicznej. Wymagane jest również ukończenie studiów lub kursów z zakresu zarządzania oświatą.

Kandydaci niepedagogiczni muszą natomiast posiadać wykształcenie wyższe, minimum pięcioletni staż pracy – w tym dwa lata na stanowisku kierowniczym.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym imieniem, nazwiskiem oraz adresem zwrotnym i dopiskiem: „Konkurs na dyrektora Przedszkola Specjalnego w Ludwinie".

Termin składania dokumentów upływa 5 maja o godzinie 15. W przypadku przesyłek pocztowych decyduje data wpływu. Dokumenty należy dostarczyć do pokoju 104 (Biuro Obsługi Interesanta) w Starostwie Powiatowym w Łęcznej, mieszczącym się przy Al. Jana Pawła II 95A, 21-010 Łęczna.

Kamil Kulig

eprasa.pl 5e2f9639d6

Mieszkańcy Skrobowa Kolonii: Za wszelką cenę nie dopuścimy do powstania przetwórni odpadów z cmentarzy

Mieszkańcy Skrobowa na zebraniu w sprawie planowanej budowy stacji odzysku surowców

- Przy użyciu wszelkich środków będziemy dążyć do niedopuszczenia realizacji tego projektu w Skrobowie Kolonii - piszą do kurii mieszkańcy wsi. Bronią się przed inwestycją, którą chce tam budować Pontes sp. z o.o. - firma należąca do lubelskiej Kurii Metropolitalnej. W Skrobowie Kolonii miałaby powstać stacja odzysku surowców wtórnych z cmentarzy.

O tym, że taka inwestycja jest planowana w Skrobowie Kolonii, mieszkańcy wsi dowiedzieli się 13 marca, gdy w Biuletynie Informacji Publicznej gminy zamieszczono zawiadomienie o toczącym się postępowaniu administracyjnym.

Zebranie w Skrobowie, ludzie przeciw inwestycji

Na 19 marca zwołali zebranie wiejskie, na które przyjechali też przedstawiciele spółki należącej do kurii.

- Nasza działalność przy tych odpadach nie będzie generowała odpadów. Staramy się pozyskać środki unijne, żeby uruchomić to przedsięwzięcie w najlepszy możliwy sposób, żeby było niskoemisyjne, jeśli chodzi o hałas i inne - przekonywała Edyta Czarnecka ze spółki Pontes.

Uczestnicy spotkania nie dali się przekonać.

- Państwo będziecie przetwarzali biomasę. Biomasa, przetwarzając się, tworzy energię. Często się zapala. Wytwarza się potężny smród. Mamy stację paliw, gdy wybuchnie pożar, spalacie całą tę jednostkę i pół wsi. Mamy jeszcze obok ujęcie wody. Chcecie nas dotruć? Proszę nie palić Skrobowa Kolonii! - mówił radny Sławomir Sugier.

Jedną z osób krytykujących lokalizację na zebraniu jest Lucyna Parol. To właścicielka ośrodka wczasowego Bezeta, do którego przyjeżdżają osoby szukające spokoju i odpoczynku. Tymczasem ten spokój może zostać zniszczony, bo teren, na którym ma powstać stacja odzysku, sąsiaduje z ośrodkiem o 10 metrów. Jak wynika z karty informacyjnej projektu, część maszyn ma pracować na zewnątrz. Będą więc emitowały znaczny hałas.

To zdopingowało właścicielkę ośrodka do skierowania pisma do arcybiskupa Stanisława Budzika. Pod kościołem zebrała 300 podpisów.

- Realizacja planowanej działalności zniszczy całkowicie i uniemożliwi dalsze funkcjonowanie ośrodka Bezeta oraz uczyni nie do zniesienia w takich warunkach (hałasu i smrodu) życie mieszkających tu ludzi, którzy w trudzie i wyrzeczeniu, pracując często za granicą, budowali swoje domy, aby tutaj w spokoju żyć z rodziną - napisano w piśmie do arcybiskupa.

Biskup obiecuje ludowi bożemu

Wraz z siostrą, Marią Miszczuk, pojechała też do biskupiej kurii. Spotkały się z arcybiskupem, który obiecał, że nie będzie żadnych działań sprzecznych z „wolą ludu bożego".

Pisma trafiły też do Sanepidu w Lubartowie i RDOŚ w Lublinie.

- Dopuszczalna norma hałasu na zewnątrz budynków mieszkalnych wynosi 55 dB w dzień i 45 dB w nocy. Halas, który wytwarzają te urządzenia, kilkaset razy przekracza te normy, wywołuje fizyczny ból i może być porównany z hałasem wytwarzanym przez startujący odrzutowiec. Hałas tego rodzaju jest słyszany z odległości kilku kilometrów - pisze Lucyna Parol.

Pisma do Sanepidu i RDOŚ wysłali też radny Mariusz Goluch i sołtys Tadeusz Gwiazda. Również zwracali uwagę, że powstanie zakładu będzie uciążliwe dla mieszkańców. Pisma te RDOŚ skierował do wójta gminy Lubartów, bo to on będzie wydawał decyzję środowiskową w sprawie lokalizacji stacji odzysku surowców. Najpierw opinie muszą wyrazić RDOŚ, Sanepid i Wody Polskie. To potrwa.

Nie dopuszczą inwestycji

Lucyna Parol, Tadeusz Gwiazda i Mariusz Goluch napisali też do ks. Adama Jaszcza, rzecznika kurii. Odnoszą się do jego wypowiedzi dla Wspólnoty: - Nie planujemy utworzenia w Skrobowie „wysypiska śmieci", a profesjonalny zakład przetwarzania i ponownego wykorzystania materiałów odzyskanych z naszych cmentarzy. Nie chodzi więc o zakład przemysłowy, który emituje nadmierny hałas czy zapach, czy też zagraża środowisku naturalnemu. Nie będzie to w żadnej mierze działalność uciążliwa dla mieszkańców.

Autorzy pisma stanowczo nie zgadzają się ze zdaniem ks. rzecznika.

- Taki hałas jest nie do zniesienia, w żadnym razie nie do zaakceptowania dla kilkuset mieszkańców Skrobowa-Kolonii, którzy mieszkają w pobliskich blokach i domach jednorodzinnych. Oprócz ogromnego hałasu porównywalnego ze startem samolotów lub sygnałem karetki pogotowia, inne uciążliwości to ciągły ruch ciężarówek przywożących i rozładowujących odpady cmentarne (a może też i inne) przez kilkanaście godzin dziennie. Przemieszczanie tych materiałów powoduje duże zapylenie powietrza, a gnijące odpady wydzielają nieznośny odór. Tylko brnięcie w biznesowy charakter projektu kurii pozwala księdzu się tak wypowiadać - piszą i zapowiadają: - Ze swojej strony my, mieszkańcy Skrobowa informujemy, że za wszelką cenę i przy użyciu wszelkich środków będziemy dążyć do niedopuszczenia realizacji tego projektu w Skrobowie Kolonii.

Marcin Kusyk

Policjanci z Lubartowa uratowali wiewiórkę

Fot.KPP Lubartów

Wiewiórka, którą uratowali lubartowscy policjanci

Dyżurny KPP w Lubartowie otrzymał 4 kwietnia zgłoszenie, że na ul. Lipowej w Lubartowie pod drzewem leży małe zwierzę, które jest całkowicie bezradne. Policjanci, którzy przybyli na miejsce, zauważyli małą wiewiórkę, która prawdopodobnie wypadła z dziupli. Stworzenie było zbyt małe, żeby samodzielnie się poruszać. - Funkcjonariusze ostrożnie zabezpieczyli wiewiórkę, aby zapewnić jej ciepło i bezpieczeństwo. Następnie podjęli decyzję o przewiezieniu jej do najbliższego lekarza weterynarii, gdzie zwierzątko otrzymało fachową pomoc - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Wiewiórka trafiła do specjalistycznej placówki, gdzie zostanie otoczona opieką do czasu, aż będzie mogła wrócić na wolność.

Marcin Kusyk

Znowu oszukali. Pomimo ostrzeżeń

Mieszkanka powiatu lubartowskiego padła ofiarą oszusta, który wmówił jej, że jej oszczędności są zagrożone.

Oszust zadzwonił do 65-latki z zastrzeżonego numeru, podając się za pracownika banku.

- Twierdził, że ktoś próbował zaciągnąć kredyt na jej dane i że musi natychmiast podjąć działania, aby ochronić swoje pieniądze. Fałszywy bankowiec instruował kobietę, aby wypłaciła wszystkie środki z konta i wpłaciła je ponownie przez wpłatomat, wykorzystując podane przez niego kody BLIK - informuje lubartowska policja.

Kobieta wykonała wszystkie polecenia rozmówcy. Poszła do banku i wypłaciła pieniądze, a następnie w kilku transakcjach przelała je na wskazane konto, używając kodów przekazanych przez oszusta. Przestępca dodatkowo zastraszył swoją ofiarę, twierdząc, że sprawą zajmuje się prokuratura, a w proceder mogą być zamieszani także pracownicy banku.

Kobieta straciła 42 tys. zł.

dj

LUB

eprasa.pl 5e2f9639d6

100. urodziny mieszkanek gminy Końskowola i Puław

Na urodziny do babci Władzi, czyli pani Władysławy Murat, zjechała się cała najbliższa rodzina

Fot.MP

Kondycji i optymizmu pani Cecylii Iłowieckiej z Puław mógłby pozazdrościć niejeden 40-latek

Fot.MP

Taką niespodziankę przygotowały jubilatce - pani Władysławie Murat - wnuki. Teraz na zdjęciach ma tu każdego z nich

Fot.MP

Mieszkanka Młynek, pani Władysława Murat oraz mieszkanka Puław, pani Cecylia Iłowiecka w miniony piątek, 4 kwietnia skończyły 100 lat. Urodziny świętowały w gronie najbliższych oraz władz gminy i miasta, z uśmiechem na twarzy przyjmując życzenia i prezenty.

Wielkie święto w Końskowoli!

To już kolejna taka uroczystość w gminie Końskowola od początku roku. Tym razem okrągłe urodziny świętowała mieszkanka Młynek. Pani Władysława Murat całe życie jest związana z tą miejscowością, tu 4 kwietnia 1925 r. się urodziła, wychowała i mieszkała po ślubie z mężem. Wspólnie wychowali córkę, dochowali się dwojga wnuków i dwóch prawnuków.

- Obydwoje rodzice pochodzili z Młynek. Całe życie prowadzili gospodarstwo rolne, nie pracowali zawodowo, hodowali zwierzęta - trzodę, bydło, uprawiali buraki, sprzedawali mleko. Było co robić. Wszyscy w domu byliśmy zaangażowani w tę pracę - opowiada Stanisława Próchniak, córka, z którą na co dzień mieszka pani Władysława.

- Mama lubiła szydełkować, robiła na drutach. Czyta dużo książek. Co prawda wzrok już nie ten, ale przy ładnej pogodzie czyta. Jeśli dzień jest pochmurny, oczy już nie dają rady. Niestety słabo słyszy - opowiada.

W miniony piątek z okazji urodzin bliscy jubilatki zorganizowali rodzinną uroczystość. Z życzeniami i prezentami do pani Władysławy zawitał także burmistrz Końskowoli, Mariusz Majkutewicz, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Danuta Sułek oraz przedstawicielka KRUS, która oprócz życzeń przywiozła seniorce radosną nowinę - o specjalnym dodatku do emerytury.

Głos zabrała także sama jubilatka, która podziękowała wszystkim za obecność i życzenia.

- Życzę, abyście wszyscy przeżyli jeszcze więcej, niż ja. Wszystkim obecnym tu życzę dużo zdrowia i szczęścia. Jestem bardzo zadowolona, że wszyscy przyszli - powiedziała pani Władysława.

Prezydent Puław przybył z kwiatami!

Mimo sędziwego wieku pani Cecylia to osoba o świetnej kondycji, której mogą jej pozazdrościć nawet młodsi. W dniu swojego święta tryskała humorem i zarażała dobrą energią.

Uroczyste obchody jej setnych urodzin bliscy zorganizowali w Restauracji Stara Octownia w Puławach. Z życzeniami, bukietem kwiatów i upominkiem zawitał również prezydent Puław Paweł Maj, któremu towarzyszyła kierownik miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego Dorota Lisowska. Urzędnicy przekazali na ręce jubilatki także list gratulacyjny od Premiera RP Donalda Tuska.

Pani Cecylia urodziła się 4 kwietnia 1925 r. Od 63 lat mieszka w Puławach. Całe życia prasowała zawodowo jako kadrowa w różnych instytucjach. Wychowała dwoje dzieci, a obecnie cieszy się już z prawnuków.

- Zawsze pełna optymizmu, dobrej energii, sympatii dla bliskich i znajomych. Wśród znajomych „Krysia", zawsze elegancka, z włosami w kolorze meksykańskiej czerwieni. Mama jest zagorzałym kibicem piłki nożnej, siatkówki i skoków narciarskich. Mówi, że cieszy się tak dobrym zdrowiem dzięki doktor Małgorzacie z przychodni Medical - opowiada córka.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 5e2f9639d6

Po pijaku wpadł autem na ogrodzenie, po czym... uciekł

POWIAT OPOLSKI: W środę, 2 kwietnia po godzinie 4 nad ranem w Łaziskach jeden z kierowców stracił panowanie nad pojazdem i wjechał w ogrodzenie posesji. Uciekł z miejsca zdarzenia.

Policję zawiadomił właściciel posesji, której ogrodzenie zostało uszkodzone. Jak się okazało, uderzył w nie Volkswagen, a kierowca uciekł z miejsca zdarzenia.

- Zgłaszający przypuszczał, że kierowca może być nietrzeźwy - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu policjanci zastali jednak 21-letniego pasażera Volkswagena, który również nie był trzeźwy, ale wskazał kierującego.

Fot. KPP Opole Lubelskie

Zarówno kierowca, jak i pasażer ze zdarzenia wyszli bez szwanku

- Inny patrol udał się do miejsca zamieszkania kierującego Volkswagenem, gdzie zastał 21-latka z gminy Łaziska, który przyznał się do kierowania pojazdem - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

21-latek wydmuchał promil alkoholu.

Okazało się, że prowadząc na podwójnym gazie, stracił panowanie nad samochodem i wjechał w betonowe ogrodzenie jednej z posesji.

Zarówno kierowca, jak i pasażer ze zdarzenia wyszli bez szwanku.

- Po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie 21-latek usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, do którego się przyznał - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Chciała chronić swoje pieniądze. Straciła 7,5 tys. zł

POWIAT RYCKI: Oszust wydał się wiarygodny, znał imię, nazwisko oraz adres zamieszkania mieszkanki powiatu ryckiego.

Do kobiety zadzwoniła osoba, która przedstawiła się jako pracownik firmy udzielającej pożyczek. Mężczyzna poinformował ją, że ktoś na jej dane próbuje zaciągnąć pożyczkę. Dodatkowo oszust wydał się wiarygodny, gdyż znał jej imię, nazwisko oraz adres zamieszkania. Mężczyzna zapewniał, że tą sprawą zajmą się pracownicy jej banku, którzy zawiadomią policję i inne instytucje. Mężczyzna dodał, że będą do niej wkrótce dzwonić w tej sprawie.

Po około 10 minutach otrzymała zapowiedziany telefon od kobiety, która mówiła ze wschodnio europejskim akcentem i przedstawiła się jako pracownik banku, w którym zawiadamiająca ma konto. W trakcie rozmowy fałszywa pracownica banku przekonała ją, że należy zabezpieczyć jej oszczędności na bezpiecznym monitorowanym rachunku bankowym.

- Mieszkanka naszego powiatu przystała na jej propozycję. Zalogowała się do aplikacji bankowej i za pomocą płatności Blik przekazywała pieniądze. Niestety okazało się, że one trafiły w ręce oszustów, a nie na „bezpieczne konto" - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Po zakończonej rozmowie kobieta zorientowała się, że było to oszustwo i straciła łącznie 7500 złotych.

Urszula Sadura

Jazdę zakończył na drzewie

POWIAT RYCKI: Kierowca Audi nie dostosował prędkości do warunków ruchu. Zjechał z jezdni i uderzył w drzewo

W sobotnie popołudnie ryccy policjanci otrzymali zgłoszenie, dotyczące zderzenia drogowego na ul. Szkolnej w Rykach.

Jak ustalili mundurowi, sprawcą kolizji był 19-letni kierujący samochodem osobowym marki Audi. Młody kierowca skręcił z ul. Poniatowskiego w ul. Szkolną, a następnie, nie dostosowując prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z jezdni, wjechał na chodnik, po czym uderzył w tablicę ogłoszeń, którą uszkodził. Audi zatrzymało się dopiero na drzewie rosnącym przy drodze.

Fot. KPP Ryki

Młody kierowca skręcił z ul. Poniatowskiego w ul. Szkolną, a następnie, nie dostosowując prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z jezdni, wjechał na chodnik, po czym uderzył w tablicę ogłoszeń, którą uszkodził. Audi zatrzymało się dopiero na drzewie rosnącym przy drodze

- Całe szczęście w wyniku tego groźnie wyglądającego zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń. Kierujący był trzeźwy i prawo jazdy posiadał od roku. Młody kierowca został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 złotych - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Brawura na drodze wiążę się przede wszystkim z nadmierną prędkością, a ta była najczęstszą przyczyną wypadków drogowych na terenie powiatu ryckiego w 2024 roku.

- Aż 24 proc. wypadków drogowych oraz 18 proc. kolizji drogowych było spowodowane niedostosowaniem prędkości do warunków ruchu. W wypadkach, których przyczyną była brawurowa jazda, śmierć poniosły dwie osoby, a siedem zostało rannych - dodaje policjant.

US

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 400,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Barak/SIGMA	1	5 500,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Operator CNC, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik magazyniera, Przybysławice		30,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji, Płouszowice Kol./TOLGUM		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Bystrzyca Stara/Bogusławska	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter, Bełżyce	1	5 200,00 zł	u
Elektryk, Niedrzwica Duża/STALMA	1	4 666,00 zł	u
Monter - elektronik, Niedrzwica Duża/STALMA	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Niedrzwica Duża/STALMA	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Niedrzwica Duża/STALMA	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Rudka Kozłowiecka/ MARAD-BUD	1	35 zł/godz.	u
Kasjer/ sprzedawca, Mętów/Stokrotka	1	4 890,00 zł	u
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Płouszowice Kol.	1	4 666,00 zł	u
Mechanik krosien tkackich, Nasutów	1	5 700,00 zł	u
Operator maszyn tkackich, Nasutów	1	4 700,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Lakiernik proszkowy, Lublin/BMB		4 666,00 zł	z
Stolarz/pracownik produkcji, Lublin		6 000,00 zł	z
Magazynier półproduktów, Lublin		6 300,00 zł	z
Kucharz kuchni bliskiego wschodu, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Kucharz kuchni azjatyckiej/indyjskiej, Lublin/ TRUE TASTE	1	4 700,00 zł	u
Samodzielny referent, Lublin/RZI	1	4 880,00 zł	u
Administrator nieruchomości, Lublin/ZON ADMINA	1	4 700,00 zł	u
Referent do spraw technicznych Lublin/ZON ADMINA	1	4 700,00 zł	u
Kierowca/operator podnośnika koszowego, Lublin/LEVEL UP		30,5 zł/godz.	z
Pokojowa, Lublin/DWP		30,5 zł/godz.	z
Pomoc montera klimatyzacji, Lublin	1	4 700,00 zł	u
Księgowa, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 500,00 zł	u
Kucharz, Lublin/Szpital Kliniczny nr 1	1	4 666,00 zł	u
Kasjer/sprzedawca, Lublin/Stokrotka	1	4 890,00 zł	u
Pracownik produkcji z UDT, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw handlowych, Lublin/ STANDARD	1	4 800,00 zł	u
Monter mebli, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kucharz kuchni wietnamskiej, Lublin	1	4 900,00 zł	u
Kierowca taxi, Lublin		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Kłusownik z gminy Uścimów w rękach policji

Funkcjonariusze Polskiego Związku Wędkarskiego znaleźli więcierze służące do nielegalnego połowu ryb. Zawiadomili policję. Policjanci wraz ze Strażą Rybacką ustalili prawdopodobnego sprawcę nielegalnego połowu, którym okazał się 48-letni mieszkaniec gminy Uścimów. W czasie przeszukania posesji mężczyzny znaleziono osiem siatek do połowu ryb i ubrania służące do połowu. Policjanci zabezpieczyli znaleziony sprzęt - informuje mł. asp. Jagoda Maj.

Fot. KPP Lubartów

Sieci znalezione u kłusownika

48-latek odpowie za nielegalny połów ryb, przy pomocy narzędzi i urządzeń połowowych. Przestępstwo to zagrożone jest karą nawet do 2 lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 5e2f9639d6

Motocykl roztrzaskał się po zderzeniu z samochodem

POWIAT RYCKI:
Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu.

Fot.KPP Ryki

58-letni mieszkaniec powiatu ryckiego kierujący osobowym peugeotem nie zachował należytej ostrożności podczas skrętu w lewo, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z jadącym z przeciwnego kierunku motocyklem

W środę, 2 kwietnia około godziny 13.30 policjanci zostali powiadomieni o zdarzeniu drogowym w Stężycy na drodze wojewódzkiej DW801 z udziałem samochodu osobowego i motocykla.

- Do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu ul. Dęblińskiej i ul. Nadwiślańskiej w Stężycy. Przybyłe na miejsce zdarzenia służby zastały dwa uszkodzone pojazdy oraz jedną poszkodowaną osobę. Zabezpieczono miejsce zdarzenia i udzielono pomocy rannemu mężczyźnie - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy wynika, że przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu. 58-letni mieszkaniec powiatu ryckiego kierujący osobowym peugeotem nie zachował należytej ostrożności podczas skrętu w lewo, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z jadącym z przeciwnego kierunku motocyklem. Jednoślad był kierowany przez 56-letniego mieszkańca powiatu puławskiego. Niestety w wyniku zdarzenia drogowego motocyklista z obrażeniami ciała został przetransportowany Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym do szpitala.

- Obaj kierujący posiadali wymagane uprawnienia do kierowania pojazdami. Ruch w miejscu wypadku odbywał się wahadłowo - dodaje policjant.

Teraz sprawą zajmują się śledczy z ryckiej komendy i ustalają wszystkie okoliczności tego niebezpiecznego zdarzenia drogowego.

Urszula Sadura

5 tysięcy złotych mandatu dla pirata z powiatu puławskiego. Wpadł w Samoklęskach

W terenie zabudowanym gnał z prędkością 145 km/h

Podczas kontroli ruchu drogowego w Samoklęskach w gminie Kamionka lubartowscy policjanci zauważyli pędzący z dużą prędkością motocykl Suzuki.

- Po dokonaniu pomiaru, ręczny miernik prędkości wskazał aż 145 km/h, czyli o 95 km/h więcej, niż pozwalają przepisy - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Wszystko działo się w terenie zabudowanym.

Policjanci zatrzymali motocyklistę, to 34-letni mieszkaniec gminy Baranów w powiecie puławskim.

- W związku z przekroczeniem aż o 95 km/h dozwolonej prędkości obowiązującej w obszarze zabudowanym, mundurowi zatrzymali mężczyźnie uprawnienia do kierowania pojazdami, a także nałożyli surową karę w wysokości 5 000 zł mandatu (recydywa) i 15 punktów karnych. Mandat został podwójnie podwyższony do kwoty 5 tysięcy złotych, gdyż mężczyzna popełnił to samo wykroczenie w ciągu dwóch lat - informuje lubartowska policja.

Marcin Kusyk

Sędzia z Lubelszczyzny usłyszał zarzuty dyscyplinarne. Chodzi o KRS

Rzecznik Dyscyplinarny Ministra Sprawiedliwości postawił zarzuty dyscyplinarne dziewiętnastu sędziom. Wśród nich jest sędzia biłgorajskiego sądu, Zbigniew Łupina.

Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało, że Rzecznik Dyscyplinarny Ministra Sprawiedliwości, Cezariusz Baćkowski, przedstawił zarzuty dyscyplinarne „w sprawie uchybienia godności urzędu oraz oczywistej i rażącej obrazy przepisów byłym i obecnym sędziom - członkom nieprawidłowo powołanej Krajowej Rady Sądownictwa". Zarzuty usłyszało 19 sędziów, wśród nich znalazł się sędzi Sądu Rejonowego w Biłgoraju - Zbigniew Łupina.

„Członkowie KRS nie podejmowali działań na rzecz ochrony sędziów stających w obronie praworządności"

Ministerstwo Sprawiedliwości tłumaczy, że sędziowie - członkowie Krajowej Rady Sądownictwa powołani w trybie ustawy z 8 grudnia 2017 r., usłyszeli zarzuty dyscyplinarne w związku ze swoim udziałem w działalności tego organu.

- KRS ukształtowana w nowym modelu nie zapewniała niezależności od władzy ustawodawczej i wykonawczej, a jej funkcjonowanie miało trwały wpływ na proces nominacyjny sędziów. W efekcie podważało to prawo obywateli do rozpoznania ich spraw przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą gwarantowane zarówno w Konstytucji RP, jak i aktach prawa międzynarodowego i europejskiego. Działalność Rady wspierała reorganizację wymiaru sprawiedliwości, naruszając jego odrębność oraz konstytucyjny trójpodział władz. Członkowie KRS nie podejmowali również działań na rzecz ochrony sędziów stających w obronie praworządności, wobec których prowadzono postępowania dyscyplinarne o charakterze represyjnym - czytamy w komunikacie Ministerstwa Sprawiedliwości.

red.

Pijany traktorzysta wpadł dzięki świadkom

31-letni traktorzysta z gminy Urzędów został zatrzymany przez policję po tym, jak świadkowie zauważyli go prowadzącego pojazd w stanie nietrzeźwości. Mężczyzna jechał całą szerokością drogi. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości kierowcy: miał ponad 3 promile alkoholu.

Mężczyzna został zatrzymany, a jego prawo jazdy zostało odebrane. Wkrótce odpowie przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, za co grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności oraz wysoka kara finansowa.

Policja dziękuje świadkom za ich czujność oraz odpowiedzialną postawę. Ich szybka reakcja zapobiegła potencjalnej tragedii na drodze.

Magdalena Kołcon

Kolekcjoner wykroczeń drogowych złapany. Mandaty na gigantyczną kwotę

Lublin: Policjanci zatrzymali 25-letniego kierowcę tira, który nie stosował się do czasu pracy.

Dodatkowo sporządzone materiały przekazano do Inspekcji Transportu Drogowego w celu przeprowadzenia postępowania administracyjnego

Fot.KMP Lublin

Mundurowi zajmujący się transportem drogowym z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Lublinie zatrzymali do kontroli kierowcę samochodu ciężarowego marki Scania wraz z naczepą.

- 25-latek wykonywał usługę transportową na rzecz jednego z przedsiębiorców. W trakcie kontroli policjanci zauważyli, że mężczyzna notorycznie łamie przepisy dotyczące czasu pracy. Kierujący przekraczał dopuszczalne limity oraz nie odbywał wymaganej przepisami przerwy - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zdecydowali o nałożeniu na 25-latka 36 mandatów karnych na łączną kwotę blisko 22 tys. zł. Dodatkowo sporządzono dokumentację, która zostanie przekazana do Inspekcji Transportu Drogowego w celu wszczęcia postępowania administracyjnego i nałożenia kolejnej kary na przedsiębiorcę nawet w kwocie 180 tys. zł.

Joanna Niećko

47-latek odpowie za groźby wobec posłanki

Za kierowanie gróźb wobec posłanki na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej odpowie 47-letni mieszkaniec, który zadzwonił do biura poselskiego i groził jej śmiercią. Po analizie numeru telefonu dotarli do 47-letniego mężczyzny, który w chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Badanie wykazało, że miał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Został przewieziony do policyjnego aresztu, gdzie spędził noc.

Potem prokuraturze słyszał zarzuty. Prokurator zastosował wobec niego środki zapobiegawcze w postaci dozoru policyjnego oraz zakazu kontaktowania się i zbliżania do posłanki i pracownic biura.

Za kierowanie gróźb karalnych grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 5e2f9639d6

Kto pokrzyżował plany prezydentowi Puław

Paweł Maj konsekwentnie zamierzał odsiedzieć wyrok aresztu za złamanie zakazu użytkowania „Orlika". Od poniedziałku miał przebywać w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim. Ale w piątek ktoś... wpłacił za niego grzywnę.

Paweł Maj, *Prezydent Puław*
Wierzę, że te działania przyniosą realne zmiany, i zapewniam Was, że nie odpuszczę tej sprawy! Będę patrzył władzy na ręce i domagał się normalności. Wiem, że razem z Wami jesteśmy w stanie „przenosić góry" - nie ma dla nas rzeczy niemożliwych.

Sądowa batalia o kopanie piłki

O kontrowersyjnej sprawie boiska „Orlik" wybudowanego kilkanaście lat temu z rządowych pieniędzy przy Szkole Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach słyszała już cała Polska. Możliwość korzystania z obiektu mają jedynie uczniowie tejże podstawówki. A jeszcze kilka lat temu, nawet po lekcjach, popołudniami boisko tętniło życiem, bo trenowały na nim miejscowe dziecięce i młodzieżowe kluby sportowe, korzystali z niego również mieszkańcy osiedla Włostowice.

Niestety właścicielom jednego z domów jednorodzinnych sąsiadujących z „Orlikiem" przeszkadzał hałas i oświetlenie boiska. Małżeństwo poszło do sądu.

Efektem sądowej batalii były kolejne wyroki sądu, który stawał po ich stronie i ograniczył możliwość korzystania z obiektu. Miasto ustawiło wysokie ekrany akustyczne, które m.in. ograniczały hałas. Urzędnicy myśleli, że to rozwiąże problem i zezwolili na korzystanie z boiska nie tylko uczniom SP 4, co znowu znalazło swój finał w sądzie.

Prezydent: Nie zapłacę, wolę iść siedzieć!

Sąd nałożył na Miasto Puławy 5 tys. zł grzywny, zamiennej na karę aresztu dla prezydenta. Prezydent Paweł Maj, który od początku bronił aktywności młodzieży na „Orliku", a całą sytuację nazwał absurdalną, postanowił, że grzywny nie zapłaci i woli iść do więzienia.

W Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim miał stawić się wczoraj (poniedziałek 7 kwietnia) i miał tam przebywać do piątku.

Zwrot akcji

Gdy wszyscy już szykowali się na to, że w poniedziałek za Pawłem Majem zamknął się drzwi więzienia, a data ta zbliżała się nieuchronne, nagle w piątek okazało się, że wcale nie pójdzie „siedzieć". Ktoś opłacił grzywnę. A to pociągnęło za sobą szereg konsekwencji - sąd cofnął nakaz osadzenia go w Zakładzie Karnym. Następnie dokument z decyzją sądu trafił do komornika, który w poniedziałek miał doprowadzić go do opolskiego zakładu.

- Nie otrzymałem jeszcze oficjalnego potwierdzenia, ale wiem, że prawdopodobnie nie trafię do więzienia i nie zostanę tam wpuszczony - mówił w piątek wieczorem Paweł Maj.

Minister Sportu zabiera głos w sprawie „Orlika" w P

Zdaniem Ministra Sportu i Turystyki to PiS jest winien częściowemu zakazowi korzystania z „Orlika" przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach, za złamanie którego prezydent miasta miał iść do więzienia. Dlatego Sławomir Nitras zapowiada zmiany w prawie, by zapobiegać takim sytuacjom w przyszłości. - Doprowadzimy do otwarcia tego obiektu, a pana prezydenta Puław proszę o współpracę - tak skwitował swoje wystąpienie w sejmie.

Nawet ustawienie ekranów akustycznych, na które miasto wydało kilkaset tysięcy złotych, nic nie dało

Minister Sportu i Turystyki Sławomir Nitras zapowiada zmiany w prawie, które zapobiegną podobnym sytuacjom, jak ta w Puławach, w przyszłości

Minister sportu w sejmie do posłów PiS: Nie zamkniecie już żadnego „Orlika"!

W miniony czwartek (3 kwietnia) o sprawie w sejmie mówił Minister Sportu i Turystyki. Sławomira Nitrasa sprowokowało pytanie posłanki PiS z Podkarpacia dotyczące dotacji na sport dla województw ściany wschodniej - podlaskiego, podkarpackiego i lubelskiego oraz nierównego traktowania tych regionów względem innych w kraju.

To zadziałało na ministra jak płachta na byka. Sławomir Nitras zarzucił, że to rządy PiS zaniedbały sport, oberwało się m.in. obecnemu Marszałkowi Województwa Lubelskiego Jarosławowi Stawiarskiemu. Jako przykład zaniedbania przytoczył przykład puławskiego „Orlika".

- Wy postanowiliście zamykać „Orliki", tak, jak doprowadziliście do zamknięcia „Orlika" w Puławach. Ludzie! Boisko, gdzie dzieci w szkole grają w piłkę i wy PiS, tak PiS zamykacie to boisko! Nie wy? - grzmiał Sławomir Nitras i kontynuował:

- A wiecie, kto złożył wniosek o zamknięcie tego „Orlika" w Puławach? Wasz działacz. Wasz kandydat do Rady Miasta. A wiecie, jak go mieszkańcy Puław ocenili? Mam tu protokół. Na swojej dzielnicy, w tej szkole, w której doprowadził do zamknięcia „Orlika", ten pan, wasz działacz, działacz PiS-u, tam głosowało ponad 1 700 osób, jego sąsiedzi. Wiecie, ile dostał głosów? 20. Taką ma opinię ten człowiek wśród mieszkańców.

Istotnie, skarżący startował z niepowodzeniem do Rady Miasta Puławy w wyborach samorządowych w 2010 r. z listy Prawa i Sprawiedliwości.

W dalszej części swojej wypowiedzi Minister Sportu i Turystyki zwrócił się do mieszkańców Puław, młodzieży i trenerów.

- Nie pozwolimy zamknąć jakiegokolwiek „Orlika" w Polsce. My budujemy tę infrastrukturę po to, żeby służyła dzieciom i żaden PiS-owski działacz nie zamknie żadnego obiektu - mówił.

Jak informował, jego resort wspólnie z Ministerstwem Klimatu pracuje nad rozwiązaniem prawnym, które ma zapobiec takim sytuacjom, jaka ma miejsce obecnie w Puławach.

- W ciągu miesiąca zmienimy prawo tak, że żaden PiS-owski działacz nie zlikwiduje obiektu sportowego, nie doprowadzi do zamknięcia - podnosił.

- W Puławach doprowadzimy do otwarcia tego obiektu, a pana prezydenta Puław proszę o współpracę, bo ten problem da się rozwiązać, łącznie z tym, że nie musi on stawiać się do aresztu, tylko musi nam pomóc, musi chcieć, a nie robić demonstrację - skwitował.

Co na to prezydent Paweł Maj?

Tego samego dnia, na kilka dni przed tym, jak miał zgłosić się do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, włodarz Puław odniósł się do słów ministra Nitrasa.

- Wyrok jest wyrokiem. Nie wiem, jakie rozwiązanie ma pan minister, by nie stawić się do aresztu - stwierdził prezydent Puław.

- Niezapłacenie grzywny było moim świadomym wyborem, który podtrzymuję. Bardzo cieszę się, że zapowiedział zmiany w prawie. Moim gestem pójścia do więzienia pokazałem, jak wiele osób przyłącza się do walki z absurdami prawnymi. Cieszę się, że rząd, tak jak ja podniósł rękawicę, aby walczyć z taką patologiczną sytuacją. Wreszcie będziemy mieli zmianę prawa, by nigdy w całej Polsce „Orlik" czy boisko przyszkolne nie było zamykane przed naszymi dziećmi. W areszcie będę czekał na konkretne rozwiązania zmian prawnych, zaproponowanych przez ministra Nitrasa, umożliwiających dzieciom granie bez przeszkód na „Orliku"- tłumaczy Paweł Maj.

Miejska radna: Minister sobie przypomniał, bo prezydent idzie do więzienia

Wypowiedź ministra Nitrasa tego samego dnia ostro skontrowała miejska radna na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowym. Podkreśla, że sama od roku próbowała zainteresować go problemem za pośrednictwem różnych kanałów - niestety bezskutecznie.

- Po czym jego wiceminister w styczniowym programie w Polsacie jest wielce zdziwiony sytuacją. Obiecuję zająć się priorytetowo sprawą. Myślę, to jest konkret. To jest nasz czas. Więc próbuję trzy razy mocniej. A tu nadal nic. Aż tu dzisiaj w Sejmie, w blasku fleszy występuje minister sportu i mówi, że to wina PiS - napisała Anna Szczepańska-Świszcz i dodaje:

- Zrobiono sobie z tego polityczną szopkę, kij do walenia drugiej strony po łbie. Tyle że nasze dzieci dalej nie mogą korzystać z boiska i nie ważne, czy głosowałeś na PiS, PO, TD, PSL, czy Polską Partie Przyjaciół Piwa.

Szczepańska-Świszcz wytyka Sławomirowi Nitrasowi bierność.

- Ministrze, przypomniałeś sobie o tej sprawie tylko dlatego, że prezydent w poniedziałek idzie do więzienia i jest panu wstyd. No ale sprawę trzeba w końcu zakończyć i zmienić prawo. O to i tylko o to cały czas chodzi - stwierdza.

Puławski PiS reaguje

Do słów ministra Nitrasa odniósł się również Przewodniczący Rady Miasta Puławy i szef powiatowych struktur Prawa i Sprawiedliwości.

- Pan Minister sportu Sławomir Nitras publicznie stwierdził, że skarżący w sprawie Orlika na Włostowicach jest działaczem i członkiem Prawa i Sprawiedliwości. To nieprawda – osoba ta nigdy nie należała do struktur PiS ani nie pełniła w nim żadnej funkcji. Tego rodzaju nieścisłości mogą wprowadzać opinię publiczną w błąd i niepotrzebnie upolityczniać sprawę, a tak naprawdę mamy niesprawiedliwy wyrok „wolnego sądu" - stwierdził Mariusz Wicik.

Poszedł nawet dalej.

- Pan minister zarzucił brak działań rządu Prawa i Sprawiedliwości, drodzy państwo w marcu 2024 roku do ministra Nitrasa zostało skierowane oficjalne obszerne pismo z prośbą o podjęcie działań mających na celu wyjście z kompromitującej sytuacji, jaka spotkała mieszkańców Puław. Do dnia dzisiejszego nie została udzielona odpowiedź ze strony MSiKF, co budzi uzasadnione obawy o sposób traktowania tej sprawy przez resort - dodał, prezentując na swoim profilu w mediach społecznościowych dokumenty, które zostały skierowane w tej sprawie do różnych instytucji.

WSP

eprasa.pl 5e2f9639d6

w pójściu do więzienia?

- Sprawa jest niezwykle zastanawiająca. Nie wiem, kiedy i na jakie konto wpłynęła wpłata. Grzywna miała swoje subkonto do wpłat, które nie jest znane osobom postronnym, więc ktoś musiał się naprawdę postarać, by tego dokonać. Czyżby celem było uniknięcie kompromitacji państwa i wymiaru sprawiedliwości? Okazuje się, że prawo dopuszcza taką sytuację, ponieważ grzywna została nałożona na miasto w postępowaniu cywilnym i mogą ją zapłacić osoby trzecie - stwierdził.

Ale, jak podkreślił, taki obrót sprawy do końca go nie cieszy.

- Nie zgadzam się z taką ingerencją w wyroki, ale liczę, że ta osoba lub podmiot niebawem się ujawni i równie chętnie będzie spłacać grzywny innym ofiarom wadliwego systemu - mówi Paweł Maj.

Cieszy go za to fakt, że dzięki uporowi, konsekwentnemu działaniu, społecznemu poparciu i nagłośnieniu sprawy przez media problemem zainteresowało się w końcu ministerstwo, które zapowiedziało zmiany w prawie, uniemożliwiające zamykanie boisk. Oznacza to też szansę na to, że „Orlik" przy SP 4 w Puławach wkrótce zostanie otwarty popołudniami i będą mogły z niego korzystać dzieci nie tylko w czasie lekcji, ale wszyscy mieszkańcy osiedla.

- Wierzę, że te działania przyniosą realne zmiany i zapewniam Was, że nie odpuszczę tej sprawy! Będę patrzył władzy na ręce i domagał się normalności. Wiem, że razem z Wami jesteśmy w stanie „przenosić góry" – nie ma dla nas rzeczy niemożliwych - skwitował Paweł Maj.

Z informacji, jakie w mediach społecznościowych pojawiły się w niedzielny wieczór wynika, że wpłaty miał rzekomo dokonać Minister Sportu i Turystyki Sławomir Nitras.

Marta Pietroń

uławach. „Otworzymy go!"

Europoseł Wcisło: „Orlik" narzędziem walki politycznej

Do sprawy odniosła się także Europoseł KO Marta Wcisło podczas piątkowej konferencji zorganizowanej przy boisku „Orlik" przy SP 4 w Puławach.

Posłanka podkreślała wagę takich miejsc dla zdrowia i prawidłowego rozwoju dzieci.

- W Puławach ten „Orlik" stał się narzędziem do walki politycznej, mimo że władze miasta zadbały o to i zainwestowały dodatkowo w ekrany wyciszające. Może chodzi o coś innego? Może chodzi o słowa, które padły tu, w Puławach w październiku 2022 r. z ust prezesa Kaczyńskiego, który powiedział: „Np. tutaj podobno jest jakiś niezbyt nam chętny prezydent miasta. No to co zrobić? Wyprowadzić go? Czy o to chodzi w tej walce o „Orlik", o to, żeby wyprowadzić prezydenta i przejąć miasto? - grzmiała.

Zaistniałą sytuację nazywa skandalem i działaniem na szkodę lokalnej społeczności - dzieci i młodzieży.

- To działanie niczym nieuzasadnione. Komuś coś się przywidziało, „Orlik" ma być zamknięty - mówiła.

Podobnie, jak minister sportu, europosłanka zapowiedziała działania zmierzające do zmiany prawa, które mają zapobiegać takim sytuacjom na przyszłość. Co istotne, w samych Puławach jest jeszcze kilka innych tego typu boisk znajdujących się na osiedlach w bliskiej odległości bloków. Z tamtych okolic takiego zgłoszenia o uciążliwości do władz miasta nie było.

Działania prezydenta Pawła Maja w pełni popiera jego zastępca, który towarzyszył Marcie Wcisło podczas piątkowej konferencji.

- Wszystkie działania, które w ciągu ośmiu lat podejmował pan prezydent Maj, spaliły na panewce. Postępowanie pana Maja uważam za godne, bo walczy za lokalną społeczność o udostępnienie tego obiektu, ale również wielokrotnie kierował różnego rodzaju pisma do Ministerstwa Sprawiedliwości, do wszystkich rzeczników praw obywatelskich, praw dziecka, do Ministerstwa Sportu, które pozostawały bez echa - mówił Grzegorz Nowosadzki.

Co ważne, nawet gdyby prezydent odsiedział karę aresztu, to nie zmienia się sytuacja z możliwością użytkowania boiska. Jak informują władze miasta, po godz. 15 wciąż pozostaje ono zamknięte.

- Nadal obowiązuje wyrok, który zapadł pod koniec 2023 r. On nie zmienia w żadnej formie sytuacji tego „Orlika", on nadal jest zamknięty. Nadal poza godzinami lekcyjnymi dzieci nie mogą z niego korzystać. Stan prawny się nie zmienił, dlatego potrzebne są szybkie działania legislacyjne - nadmienia wiceprezydent Puław.

Miasto złożyło wniosek do sądu o udostępnienie obiektu. Procedura jest w toku.

Marta Pietroń

Mariusz Wicik,
szef struktur PiS w powiecie puławskim
Pan Minister Sportu Sławomir Nitras publicznie stwierdził, że skarżący w sprawie Orlika na Włostowicach jest działaczem i członkiem Prawa i Sprawiedliwości. To nieprawda - osoba ta nigdy nie należała do struktur PiS ani nie pełniła w nim żadnej funkcji.

Grzegorz Nowosadzki,
wiceprezydent Puław
Nadal obowiązuje wyrok, który zapadł pod koniec 2023 r. On nie zmienia w żadnej formie sytuacji tego „Orlika", on nadal jest zamknięty. Nadal poza godzinami lekcyjnymi dzieci nie mogą z niego korzystać.

Anna Szczepańska-Świszcz,
miejska radna
Ministrze, przypomniałeś sobie o tej sprawie tylko dlatego, że prezydent w poniedziałek idzie do więzienia i jest panu wstyd.

Narkotyki, salon gier, kontrterroryści, zatrzymania!

Policjanci z Garwolina przeprowadzili szeroko zakrojoną akcję wymierzoną w przestępczość narkotykową. W jej wyniku zlikwidowano nielegalny salon gier, który stanowił punkt handlu narkotykami.

Akcja wejścia do lokalu przy ul. Warszawskiej w Dęblinie

W ręce funkcjonariuszy wpadły trzy osoby, w tym 46-letnia kobieta podejrzana o prowadzenie lokalu oraz dwoje dilerów: 33-latka i 51-letni mężczyzna. Śledczy zabezpieczyli narkotyki, sprzęt do ich porcjowania oraz gotówkę.

Skrupulatna praca śledczych

Działania były efektem długotrwałej pracy operacyjnej i śledczej garwolińskich prokuratorów oraz funkcjonariuszy wydziału kryminalnego. Dzięki ich zaangażowaniu udało się zatrzymać osoby podejrzane o udzielanie środków odurzających oraz zlikwidować miejsce nielegalnej działalności hazardowej.

Akcja została przeprowadzona we wtorek, 1 kwietnia. Policjanci jednocześnie wkroczyli do trzech wytypowanych miejsc na terenie Dęblina. Do jednego z nich dostali się siłowo, wspierani przez kontrterrorystów. Tam natrafili na nielegalny salon gier, w którym prowadzono handel narkotykami. Zatrzymano 46-letnią kobietę, podejrzaną o organizowanie tego procederu.

Zatrzymania i zabezpieczone substancje

Funkcjonariusze zatrzymali także 33-letnią kobietę i 51-letniego mężczyznę, których podejrzewa się o handel narkotykami. Według zgromadzonych dowodów mężczyzna miał uczestniczyć w obrocie znacznych ilości środków odurzających. W toku przeszukań policjanci zabezpieczyli amfetaminę, marihuanę, gotówkę oraz sprzęt służący do porcjowania substancji.

Ze względu na wagę zarzutów, prokuratura skierowała wniosek o tymczasowe aresztowanie 51-latka. Sąd przychylił się do tej decyzji i zdecydował o jego osadzeniu w areszcie na trzy miesiące. 33-letnia kobieta została objęta policyjnym dozorem.

Surowe konsekwencje

Zatrzymanym grożą wysokie kary. Za wprowadzanie do obrotu znacznych ilości narkotyków przewidziano do 12 lat więzienia, a za handel zakazanymi substancjami – do 10 lat. Prowadzenie nielegalnych gier hazardowych to przestępstwo zagrożone karą grzywny, pozbawienia wolności do lat trzech lub obiema tymi sankcjami łącznie.

Wspólne działania służb

Operacja była możliwa dzięki współpracy Komendy Powiatowej Policji w Garwolinie z Komendą Powiatową Policji w Rykach oraz Służbą Celno-Skarbową z Mazowieckiego Urzędu Celno-Skarbowego w Warszawie. W działaniach uczestniczyli również funkcjonariusze Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Lublinie.

mp

Uwierzyła oszustom i została z pustym kontem

Otrzymała informację, że ktoś się włamał na jej konto, próbował wyłudzić kredyt i przelać jej oszczędności. Wpłaciła wszystko na „bezpieczne konto", używając kodów Blik. A potem okazało się, że to dzwonił oszust... Mieszkanka powiatu straciła kilkadziesiąt tysięcy złotych!

W środę, 2 kwietnia jedna z mieszkanek powiatu opolskiego zawiadomiła policjantów, że padła ofiarą oszustów.

- Zadzwoniła do niej kobieta podająca się za pracownika banku, poinformowała ją, że było włamanie na jej konto bankowe, następnie próba wyłudzenia kredytu i wypłata zgromadzonych na jej rachunku środków pieniężnych, które zostały przelane na dwa inne konta - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mieszkanka powiatu opolskiego została poinformowana przez rzekomego pracownika banku, że ten zauważył wykonane z jej rachunku przelewy i zwrócił pieniądze na jej konto. Jednak żeby je ochronić, powinna pieniądze wypłacić w banku, a następnie wpłacić w bankomacie na „bezpieczne konto" za pomocą podawanych jej przez fałszywego pracownika banku podczas rozmowy.

66-latce nawet przez myśl nie przeszło, że może to być próba oszustwa, więc wszystkie polecenia wykonała.

- Kiedy wpłaciła wszystkie swoje pieniądze jej rozmówca, życząc spokojnego wieczoru i informując, że skontaktuje się z nią jutro, rozłączył się - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Następnego dnia kobieta opowiedziała o sytuacji znajomej i dopiero podczas tej rozmowy zorientowała się, że ktoś ją oszukał. Powiadomiła policjantów.

Pamiętajmy!

Kiedy otrzymamy telefon z informacją o próbie włamania na nasze konto bankowe, nie działajmy pochopnie. To właśnie tak oszuści straszą swoje potencjalne ofiary. Ale nie ufajmy też rozmówcy, który prosi nas o podanie danych do logowania do banku. - W takiej sytuacji należy zadzwonić do swojej placówki banku i zweryfikować otrzymane informacje - przestrzegają policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 5e2f9639d6

Mateusz M. wielokrotnie groził starszemu bratu, groził też swojej siostrze

Odpowie za śmierć własnego brata. Grozi mu nawet dożywocie

POW. ŁUKOWSKI: Furiacki atak Mateusza M. na starszego brata zakończył się śmiercią 30-letniego Konrada - dowodzą śledczy, choć prokurator nie dopatrzył się w tej sprawie podstaw do oskarżenia mieszkańca wsi Łazy o zabójstwo. Nie zmienia to faktu, że 27-latkowi grozi teraz nawet dożywocie.

Fot. Policja/Archiwum

Prokuratura zakończyła śledztwo aktem oskarżenia przeciwko Mateuszowi M. Śledczy stwierdzili, że doszło tu do umyślnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, skutkującego zgonem pokrzywdzonego

Nie odzyskał przytomności i niedługo później zmarł

Gehenna mieszkańca miejscowości Łazy (gm. Łuków) miała trwać tygodniami. Jak ustalili śledczy, w lipcu br. 27-letni Mateusz M. dwukrotnie zaatakował starszego od siebie o trzy lata brata - Konrada.

Najpierw 14 lipca 27-latek miał zadać bratu liczne ciosy rękami oraz szpadlem, w efekcie których Konrad doznał poważnych obrażeń, w tym złamania kości nosa oraz przedniej ściany zatoki szczękowej.

Kilkanaście dni później - 29 lipca - Mateusz miał użyć do ataku drewnianej sztachety. 30-letni Konrad M. z poważnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Nie odzyskał przytomności i niedługo później zmarł.

Policjanci ustalili, że Mateusz M. wielokrotnie groził starszemu bratu, groził też swojej siostrze, którą notorycznie obrażał i wyzywał. Zaczął też grozić sąsiadom.

W Łazach przyznają, że w tym domu przemoc trwała od lat.

- Mateusz znęcał się nad bratem, ale także nad innymi członkami rodziny - relacjonowała dziennikarzowi „Wspólnoty" mieszkanka wsi Łazy.

Prokurator: To nie było zabójstwo

Mateusz M. został zatrzymany, a w sierpniu Sąd Rejonowy w Łukowie aresztował 27-latka. Mężczyzna usłyszał kilka zarzutów.

Najpoważniejszy z nich dotyczył spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu jego brata w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Mateusz M. nie przyznał się do popełnienia tego czynu, składał wyjaśnienia. Prokuratura stawiała ten zarzut w momencie, gdy 30-letni brat podejrzanego był jeszcze hospitalizowany. Śledczy badali okoliczności zdarzenia, analizowany był proces leczenia pokrzywdzonego. Niewykluczona była zmiana zarzutu dla Mateusza M.

Prokuratura zakończyła śledztwo aktem oskarżenia przeciwko Mateuszowi M., który do sądu wysłano 31 marca. 27-latkowi nie zarzucono zabójstwa brata. Śledczy stwierdzili, że doszło tu do umyślnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, skutkującego zgonem pokrzywdzonego. Poza tym ostatecznie sformułowano wobec Mateusza M. jeszcze trzy zarzuty dotyczące gróźb wobec trzech różnych osób oraz jeden zarzut dotyczący pobicia przez niego Konrada M., do którego miało dojść w lipcu ub.r., na kilkanaście dni przed atakiem skutkującym zgonem pokrzywdzonego.

Grozi mu dożywocie

Obrońca Mateusza M. domagał się wypuszczenia 27-latka z aresztu. Sąd jednak odmawiał, w efekcie mężczyzna wciąż przebywa za kratami. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Siedlcach. Oskarżonemu grozi teraz kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat albo nawet kara dożywocia.

Dominik Smagała

W kwestii zdarzenia drogowego policja prowadziła postępowanie o wykroczenie

Najpierw ranił brata nożem, potem frunął autem. Sprawca był pod wpływem, pokrzywdzony odmówił składania zeznań

POW. ŁUKOWSKI: Śledczy badają sprawę mieszkańca gminy Trzebieszów, który najpierw miał zranić swojego młodszego brata nożem, a potem rozbić się autem w miejscowości Dębowica. 20-latek był pod wpływem „środków działających podobnie do alkoholu". Mężczyzna usłyszał zarzut i stanie teraz przed sądem.

Fot. Policja/Archiwum

Tyle zostało z audi, którym pędził 20-latek z gminy Trzebieszów. Mężczyzna może mówić o ogromnym szczęściu

Dwaj bracia, dwie minuty, dwa zgłoszenia

Policjanci otrzymali zgłoszenie o awanturze, do której miało dojść między dwoma braćmi, tuż po południu 17 lutego. Według informacji przekazanych mundurowym, podczas zdarzenia w Trzebieszowie (pow. łukowski) w ruch miał pójść nóż, którym zraniony został młodszy z braci - 17-latek.

Starszy z braci, 20-latek, miał natomiast uciec z miejsca zdarzenia samochodem marki Audi. Jak przyznają policjanci, minęło dosłownie dwie minuty, a dotarło do nich kolejne zgłoszenie. Tym razem chodziło o wypadek w Dębowicy, ale ponownie głównym „bohaterem" zdarzenia miał być 20-latek z audi.

Na miejscu policjanci znaleźli w polu obok drogi wrak opisywanego w zgłoszeniu audi.

- I leżącego kilkanaście metrów dalej młodego mężczyznę. 20-latek z audi został zabrany karetką do szpitala. Obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają jego zdrowiu i życiu - podał w komunikacie prasowym asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Młodszy z braci raniony nożem

Jednocześnie mundurowi pojechali także do wskazanego domu w gminie Trzebieszów, gdzie miało dojść do awantury między braćmi. Na miejscu zastali rannego 17-latka.

- Mówił policjantom, że jego starszy brat bez żadnego powodu „wpadł w szał" i kilkakrotnie ranił go nożem, a później bardzo szybko wybiegł z mieszkania i odjechał z posesji swoim audi. Również 17-latek został przewieziony do szpitala, na szczęście urazy, jakich doznał w wyniku zranienia nożem, nie zagrażają jego życiu - wskazał asp. szt. Marcin Józwik.

I to właśnie tego zdarzenia dotyczą wspomniane konsekwencje, które spotykają starszego z braci. 20-latek usłyszał zarzut spowodowania uszczerbku na zdrowiu młodszego brata.

- Zażądano dokumentacji medycznej, wywoływana jest opinia biegłego, co do kategorii obrażeń. W zależności, czy to będą lekkie lub średnie obrażenia ciała, będziemy podejmować kolejne czynności. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia czynu i odmówił składania wyjaśnień. Z prawa do odmowy złożenia zeznań skorzystał pokrzywdzony - poinformowała nas prokurator Jolanta Niewęgłowska, pf. prokuratora rejonowego w Łukowie.

Mężczyzna pozostaje na wolności.

Auto przeleciało tuż obok zbiornika na gaz

Co się wydarzyło w Dębowicy? Moment zdarzenia uchwycił monitoring zamontowany na domu, obok którego audi prowadzone przez 20-latka - dosłownie - przeleciało.

- Jadący z bardzo dużą prędkością kierujący samochodem marki Audi wyprzedzał na drodze inne pojazdy i omal nie zderzył się „czołowo" z jadącą z przeciwka osobówką. Kierujący nią musiał uciekać na prawe pobocze, a wymijający się z nim samochód audi otarł się o jego bok. Później kierujący samochodem audi 20-latek stracił panowanie nad swoim pojazdem, zjechał z jezdni na pobocze, „koziołkując" uderzył w ogrodzenie, a następnie „przeleciał" nad wjazdem do posesji i zatrzymał się na pobliskim polu - opisuje asp. szt. Marcin Józwik.

Policjanci udostępnili nagranie z monitoringu w internecie. Jak podkreślają - ku przestrodze. Wygląda to, jak scena kaskaderska z hollywoodzkiego filmu. 20-latek może mówić o sporym szczęściu - przelatujące przez działkę audi minimalnie minęło zbiornik na gaz LPG.

Zagroził bezpieczeństwu. Był pod wpływem

W kwestii zdarzenia drogowego policja prowadziła postępowanie o wykroczenie - zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

„Kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, podlega karze grzywny" - brzmi przepis.

To nie wszystko. Po analizie krwi 20-latka stwierdzono w jego organizmie obecność „środków działających podobnie do alkoholu". Mogą to być narkotyki, substancje psychotropowe itp. Za jazdę pod ich wpływem grozi areszt lub grzywna nie niższa niż 2,5 tys. zł.

- Mężczyźnie przedstawiono zarzut 31 marca. Sprawa została przez nas zamknięta i przekazana do Sądu Rejonowego w Łukowie - podsumowuje asp. szt. Marcin Józwik.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 5e2f9639d6

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w szpitalu w Lubartowie

Ł
Wó
ur. 2 kwietnia, g. 15.23; 3650 g, 54 cm
Rodzice: Jolanta, Stanisław
Rodzeństwo: Ignacy, Gabryś, Michał

Ga
Rudno
ur. 1 kwietnia, g. 11.30; 3650 g, 55 cm
Rodzice: Ewa, Paweł
Rodzeństwo: Antoni, Szymon

Al
Z
ur. 1 kwietnia, g. 10.24; 3450 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Konrad

I
S
ur. 3 kwietnia, g. 15.55; 3370 g, 56 cm
Rodzice: Elżbieta, Mirosław
Rodzeństwo: Natalia, Martyna, Bartek, Jagoda, Hubert, Zuzia, Gabryś, Mikołaj, Maciek, Dawid, Blanka

Mi
Ł
ur. 30 marca, g. 17.20; 3550 g, 57 cm
Rodzice: Diana, Jakub
Rodzeństwo: Wiktoria, 2 latka

Ol
ur. 29 marca, g. 11.50; 3700 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Paweł
Rodzeństwo: Krzyś, Szymon, Adaś

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Ró
S
ur. 29 marca, g. 13.20, 3190 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Marcin
Rodzeństwo: Gabrysia, Zuzia, Dawid

L
Ł
ur. 29 marca, g. 13.30, 3805 g, 56 cm
Rodzice: Basia i Daniel
Siostrzyczka: Blanka

Ro
Os
ur. 3 kwietna, g. 14.32; 2950 g, 52 cm
Rodzice: Monika, Mateusz
Rodzeństwo: Małgorzata, Zofia

Ma
S
ur. 2 kwietnia, g. 10.46; 3300 g, 53 cm
Rodzice: Barbara, Piotr
Rodzeństwo: Antonina, Łucja

Mi
S
S
ur. 3 kwietnia, g. 9.42; 2950 g, 52 cm
Rodzice: Ewa, Tomasz

Mi
Ni
ur. 4 kwietnia, g. 00.13; 3500 g, 55 cm
Rodzice: Daria, Maksym

Ka
F
ur. 30 marca, g. 13.30; 4100 g, 60 cm
Rodzice: Natalia, Karol

S
C
ur. 25 marca, g. 3.37; 3230 g, 54 cm
Rodzice: Zuzanna, Dawid
Rodzeństwo: Klara

S
J
ur. 31 marca, g. 9.43, 3670 g, 56 cm
Rodzice: Kasia i Damian
Rodzeństwo: Antoś i Nikodem

POC

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Czarny kot Bazyl i białoczarna kotka Balbina, Martyna Kamińska, Biała Podlaska

Szczypka, Weronika Przygocka, Puławy

Sansa, Karolina Skrzyszewska, Łazy

Olaf, Roksana Ścibiorska, Lubartów

Bella, Barbara Skrzypczak

Gucio, Sylwia Ryć, Cyców

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Piękne krokusy wyrosły na działce Pana Antoniego z Lubartowa. Po długich zimowych tygodniach cieszą oko i sprawiają wiele radości. Czy są wśród nas działkowicze? Podzielcie się swoimi kwiatami i najciekawszymi okazami z ogrodów

WSP

eprasa.pl 5e2f9639d6

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. III)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Kolekcjonerska pasja Izabeli bywała powodem do żartów i żarcików. Począwszy od jej męża, który zdjęty z jednego z hajduków bucior próbował wtrynić żonie jako niegdyś należący do Czyngis-chana, poprzez późniejszych historyków i komentatorów. Nawet tych najbardziej księżnej życzliwych.

Z lwicy salonowej antykwariuszka

„Swawolna pani z Brantome`a została mądrą Sybillą z Puław" - powiada elegancko Stanisław Wasylewski. - „Przeróżne i wysokie cele zabłysły przed grantowymi oczyma: Zbudować wspaniałe Polish Musezum na wzór angielskiego, panteon, w którym jagiellońska przeszłość znajdzie schronienie i pamięć. Stworzyć medycejskie corteggio z tych tam Norblinów, Kniaźninów i Niemcewiczów. Cel trzeci bardzo poetyczny: „Mam wiele wdzięczności dla drzew i kwiatów, które osładzają mi życie. Chcę postawić im pomnik". Cel czwarty: właściwie pierwszy, najdroższy: Syn Adam. Poprowadzić go marzy wysoko... wysoko... (...) Dukaty, którym dawniej opłacała wstążki, peruki i dziwaczne bibeloty, teraz idą na kupno dzieł sztuki. Umie poruszyć swym kolekcjonerstwem Europę tak, jak przedtem budziła podziw przygodami (...). Kiedyś biegała za Lauzunem, teraz ściga jakąś staruszkę, która ma rzekome krzesło Szekspira. Podstępów, którymi przedtem igrała z Nikołą Wasiliewiczem (Repninem - przyps. ZS) użyje w Poznaniu, by cichcem wyrwać z grobowca - kość Bolesława Chrobrego".

Czegóż tam nie było!

W całej tej operacji widać sporo oczywistych u amatorki naiwności, braku warsztatu, czasem po prostu braku wiedzy, których nie było komu, stojącemu obok, naprostować. W kolekcji znajduje się cała masa bzdur. Cegła z domu Dąbrówki, tabakierka Wierzynka, autograf świętego Wojciecha, but, w którym konfederaci barscy porwali Stanisława Augusta (może i autentyczny, czort go wie...) oraz jedna z, bodajże, trzech występujących w obrocie kolekcjonerskim czaszka Stefana Czarneckiego... Mocno to przypomina Sanderusa z „Krzyżaków", który rycerzom z Bogdańca chciał sprzedać archanielskie pióro i szczebel z drabiny Jakubowej. Izabela by kupiła...

Portret Izabeli z około 1790 roku, czyli na kilka lat przed ukończeniem Świątyni Sybilli i skompletowaniem jej wyposażenia. Powstał prawdopodobnie w Londynie, skąd księżna przywiozła do Puław wiele cennych, przynajmniej jej zdaniem, zabytków

Ale w gąszczu tych dziwacznych artefaktów trafiały się niewyobrażalnej cenności perły takie jak „Dama z gronostajem", „Portret młodzieńca" Rafaela czy „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem" Rembrandta... I nie tylko one.

Mądra Sybilla

Co ciekawe, księżna zdawała sobie sprawę z własnych braków i - zupełny wyjątek! - wcale nie próbowała udawać, że jest inaczej. Pisze oto sama w pamiętnikach: „A ileż więcej nagromadzić byłabym powinna pamiątek, o ileż więcej zachować wspomnień ze zdarzeń, które się zatarły, i ludzi, których poznawałam a ich pojąć i zrozumieć nie zdołałam...". Przyznać też trzeba, że Czartoryska robiła wszystko, żeby owe niedostatki wykształcenia uzupełnić. Robiła notatki z przeczytanych książek, porządkowała nabywaną wiedzę, spisywała całą dostępną jej wiedzę.

Narodowa świątynia pamięci

Skarbem, który jednak uważała za najcenniejszy, była szkatuła, w której pomieściła kilkadziesiąt przedmiotów związanych z polskimi monarchami. To ona stanęła w samym środku górnej sali Świątyni Sybilli, w starannie zaplanowanym, przemyślanym i wyreżyserowanym pierwszym muzeum narodowym. A może trzeba nazwę budynku potraktować dosłownie i zobaczyć w nim ołtarz ojczyzny? Wtedy Szkatuła Królewska będzie istnym tabernakulum...

Co w tej skrzyni dokładnie było?

cdn.

Zbigniew Smółko

Opisuje biografka księżnej Izabeli pani Gabriela Pauszer-Klonowska:

Księżna Czartoryska - pisze tam Leopold Gogolewski, spadkobierca wszystkich dóbr rodziny Czarnieckich, a więc i ich Czarncy - zbierając pamiątki narodowe, przysłała do organisty przy kościele w Czarncy z żądaniem wykradzenia głowy hetmana i przy tym sto dukatów...

Fragmenty czaszki hetmana Żółkiewskiego udało się pozyskać w sposób zupełnie legalny.

Straciliśmy Rzeczpospolitą. Zostały nam Puławy - napisał chyba z autentycznym przekonaniem Kajetan Koźmian...

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888-1962) - cz. VII

Jak nosiły się panny z lubartowskich wiosek

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

Najbardziej kompletny opis lubartowskiego stroju tradycyjnego męskiego i kobiecego opublikowała w czasopiśmie „Lud" w 1930 roku. Opisuje tam ubrania mężczyzn (ze zróżnicowaniem terytorialnym - inaczej noszono się w Kocku, a inaczej „za wodą", czyli po drugiej stronie Wieprza) oraz strój kobiecy. Oprócz gorsetów, spódnic i zapasek (patrz poprzedni numer) składał się z całego mnóstwa mniejszych elementów.

Koszule lniane, krótkie do bioder, niżej doszyte grubsze płótno, zwane „podstawką". Fason najdawniejszy: otwór wycięty na głowę i dwa kawałki wszyte jako rękawy. Drugi fason, późniejszy, „z przyramkami", to znaczy: przód i plecy koszuli połączone górą kawałkiem płótna. Przyramki bywały wyszywane kolorową bawełną w punkciki, krzyżyki lub wężyki nazywane „cyrką". Rękawy z dwoma klinami i oszewką wyszywaną. Trzeci fason „z karczkami", do których górna część koszuli rozchodząca się w bryty była gładko przypasowana.

Wierzchnie ubrania były wielorakie:

Plecy jupy lubartowskiej. Zdjęcie wykonała Helena Morozewicz, lubartowska działaczka społeczna i kulturalna. Jupa było to wierzchnie, przypominające nieco suknię, okrycie ze czarnej skóry baraniej

Kożuch z czarnego barana - bez pokrycia, wyszyty czerwoną i niebieską bawełną na „pazuchach" i na połączeniu pleców ze spódnicą kożucha. Fason zbliżony do męskich sukman „zza wody".

Jupa - kożuch barani pokryty granatowem suknem. Kołnierz i podłapki z białego lub siwego baranka. Na pazuchach i koło kieszeni szmuklerskie ozdoby kolorowe. Plecy przybrane w formie łuków, spódnica jupy mocno namarszczona.

Kaftan krojem zbliżony do jupy, lecz zamiast futra posiadał podszewkę z płótna, kołnierz i rabaty sukienne. Na plecach i przy kieszeniach wyszycie z niebieskiego sznurka.

Żupan - prawie to samo, co kaftan. Zamiast kołnierza - wykład z ponsowego sukna i takież podłapki. Kolor żupanu siwy.

Półszubki - kaftany watowane kupione na targu na miejsce dawnych jup, ostatnio noszone.

Trzewiki płytkie w rodzaju pantofli, obcas szeroki, niski.

Pończochy - wyszywane.

Obecny strój kobiecy jest różny. Wśród dziewcząt spotyka się ubiory krakowskie, jako strój kościelny, na głowach kwiaty lub jaskrawe chustki - jedwabne i wełniane. Noszone są również ciemne, szewiotowe spódniczki naszywane wstążeczkami w jaśniejszym tonie lub karbowane fabrycznie i kaftaniki, tzw. „sączki". Jednak większość dziewcząt usiłuje przebierać się po miejsku. Mężatki noszą fałdziste spódnice kupne lub swojej roboty, duże fartuchy samodziałowe lub fabryczne, często ciemne serdaki - watowane lub letnie. Na głowach - zawsze jaskrawe chusteczki. Na ramionach - w czas chłodniejszy - grube, kraciaste, duże chustki.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 5e2f9639d6

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuity. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. VII)

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński, syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1643 r. poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

O misji grupy jezuitów w Japonii w 1642 roku trudno mówić w kategoriach sukcesu. Zostali natychmiast pojmani i postawieni przed obliczem miejscowego zarządcy (dajmio). Ten, być może zbity z tropu zuchwałością projektu, starannie upewniał się, czy Europejczycy są świadomi, gdzie się znaleźli i co to dla nich oznacza. Ci zaś z ogniem w oczach i natchnionym spokojem naraz oznajmili mu, że rozumieją wszystko i w zasadzie o niczym innym niż męczeństwo nie marzą. Ich życzeniu miało się więc stać zadość.

Japonia - kraj męczenników

Kościół japoński stał na krwi męczenników. W 1597 r. jako jedni z pierwszych ukrzyżowani zostali Paweł Miki i jego 25 towarzyszy. Byli to jezuici, franciszkanie oraz ich współpracownicy, w znakomitej większości już japońskiego pochodzenia. Potem ginęli następni całymi dziesiątkami i setkami: ścinani, paleni, topieni w morzu i gorących źródłach na zboczach wulkanów, zarówno Europejczycy, jak i miejscowi. Każdy z nich miał możliwość uratowania życia przez zaparcie się wiary, ale korzystali z niej tylko bardzo nieliczni, przeważnie na skutek wielodniowych tortur. Warto przy tym wiedzieć, że o ile z dzisiejszej perspektywy taka wymuszona apostazja może być postrzegana jako po prostu słabość, o tyle współcześnie oceny były nieporównanie surowsze. Z grupy ojców Rubino i Męcińskiego nie uległ nikt, natomiast członkowie innego zespołu, który dotarł w to samo miejsce kilka tygodni później, w większości nie wytrzymali tortur.

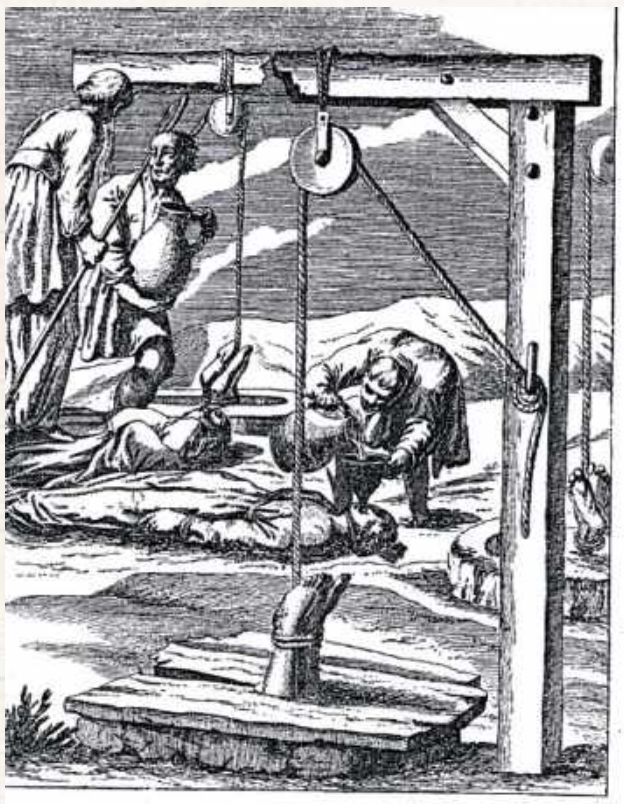

Męczeństwo Męcińskiego na XVII-wiecznej rycinie. Na pierwszym planie widzimy szubienicę z zawieszonym ciałem męczennika. Wylot dołu z nieczystościami przykryty jest deskami tak, żeby wystawały tylko stopy, a oddychanie i orientacja były jak najbardziej utrudnione. Na dalszym planie scena tortury, jakiej wcześniej poddani byli misjonarze: przemocą wlewano im do gardła wielkie ilości wody, a potem, skacząc po brzuchu, wymuszano niesłychanie bolesne wymioty. Oczywiście europejski twórca ryciny nie miał najmniejszego pojęcia, jak Japończycy różnią się wyglądem od Europejczyków

Bestialska egzekucja

Wedle tradycji misjonarzy w ciągu 210 dni męczono 105 razy. W końcu w marcu 1643 roku władze postanowiły o egzekucji. Męciński i jego towarzysze mieli na tę informację zareagować radością, że wypełni się ich powołanie. Samo wykonanie wyroku miało charakter kolejnej wyrafinowanej tortury. Opisuje XIX-wieczny biograf, jezuita Marcin Czermiński: „...Ogolili każdemu głowę do połowy, pomalowali karminem, zakneblowali usta i przywiązali nad nimi metalową tabliczkę, na której napisano następujący wyrok: »Cesarz japoński skazuje tych na śmierć, ponieważ głoszą wiarę rzymską zakazaną już przed kilkoma laty w jego państwie«„.

Skazańców zawieszono za nogi nad dołem wypełnionym odchodami i nieczystościami i opuszczono ich tak, żeby głowa znalazła się poniżej poziomu zawartości. Przytrzymywano ich tak długo, aż zbliżali się do granicy utraty przytomności. Wtedy wyciągano ich dla zaczerpnięcia oddechu i powtarzano procedurę po raz kolejny. Skazańcy cały czas mieli jedną rękę wolną, żeby móc ewentualnie dać znak, że są gotowi zaprzeć się wiary i uratować w ten sposób życie. Żaden tego nie uczynił.

Męczarnie trwały kilka dni. Pierwszy, po trzech dniach, miał umrzeć Japończyk Tomasz, służący i towarzysz ojca Wojciecha w podróżach misyjnych. Potem, po tygodniu, ojciec Rubino i sam Męciński. Po następnych kilku dniach zniecierpliwieni oprawcy odcięli ze sznurów pozostałych męczenników i ścięli ich. Wszystkie ciała wyrzucono na centralny plac Nagasaki, gdzie porąbano je w kawałki, spalono i wrzucono do morza.

Informacja o śmierci członków misji dotarły do jezuitów w Makau w grudniu. Zgodnie z ówczesnym obyczajem i świadomości, stały się powodem wielkiej radości i bicia w dzwony i odprawianiem dziękczynnych nabożeństw z okazji zdobycia przez konfratrów korony męczeńskiej.

cdn.

Zbigniew Smółko

Czym emocjonowały się gazety sto lat temu

Pitaval radzyński

Jednym z głównych źródeł informacji dla czytającej publiczności w powiecie radzyńskim był „Głos Powiatu Radzyńskiego". Dwutygodnik wydawali miejscowi nauczyciele. W większości były to rozwlekłe jak szkolna akademia obszerne elaboraty, ale na ostatnich stronach znajdowały się też króciutkie wzmianki o zdarzeniach kryminalnych i innych nadzwyczajnych zdarzeniach..

W numerze z 25 grudnia 1934 r. czytamy:

Morderstwo

W miesiącu grudniu br. w lasach hr. Potockiego w gminie Żerocin został zamordowany leśniczy Kucharek. Mord został dokonany w dzień. U zamordowanego stwierdzono 18 ran głębokich, zadanych bagnetem. Jeden cios zadany był w szczękę dolną, a 17 w plecy. Zachodzi podejrzenie, że mord został dokonany na tle zemsty. Dochodzenie w toku.**Katastrofa koło Bedlna**

W dniu 13 bm. na przejeżdżającą przez tor kolejowy pod stacją Bedlno furmankę najechał pociąg osobowy zmierzający z Łukowa do Lublina. Pociąg zaczepił o tył wozu, na którym znajdowało się oprócz woźnicy 5 pasażerów, kupców, jadących do Międzyrzeca na jarmark. Woźnica i 4 pasażerów oraz koń odrzuceni zostali do rowu i doznali ciężkich obrażeń. Jeden z pasażerów, mieszkaniec Radzynia, Kalinka, rzucony na pomost parowozu, przejechał na nim kilkanaście kilometrów. W pobliżu stacji kolejowej Bezwola maszynista zauważył defekt w parowozie i zatrzymał pociąg. Spostrzeżono wówczas na pomoście rannego Kalinkę. Przewieziono go tym samym pociągiem do Lublina, gdzie wskutek odniesionych ran zmarł.

Numer z 25 marca:

Wyrodna matka

W lutym mieszkanka Komarówki stanu wolnego porodziła dziecko, które następnie udusiła i schowała na strychu. Dzieci mieszkające w tym domu zdradziły ją i policja znalazła zwłoki noworodka płci męskiej. Po przeprowadzonej sekcji zwłoki dziecka oddano wyrodnej matce, która do 6 tygodni pozostaje na wolnej stopie.

Redaktorzy poradzili sobie również z klasycznym dziennikarskim problemem: jak opowiedzieć historyjkę tak, żeby nie musieć jej za bardzo dokumentować i jeszcze nie mieć procesu. Służyła temu rubryka...

Mówią, że...

...są panowie w Międzyrzecu, którzy ze względu na kryzys jeżdżą III klasą pociągu osobowego, a na dworcu w Międzyrzecu wysiadają z I klasy. Robią to w ten sposób, że gdy pociąg stanie, przechodzą z III klasy do I klasy i na peron wychodzą z pociągu I klasy. Autorytet zachowany. Niezły pomysł, należałoby go opatentować...

...p. Burmistrz załatwia interesantów inteligentnych w gabinecie, a proletaryuszy na korytarzu. Ładny demokratyzm XX wieku...

...nowy wydział powiatowy hołduje rosyjskiej zasadzie „dałoj z gramotnymi" i dlatego prawdopodobnie nie wstawił żadnej kwoty do budżetu na budowę szkół powszechnych.

Zbigniew Smółko

WSP

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Cerkiew świętego Mikołaja Cudotwórcy w Łukowie

Zbudowana została, żeby służyć żołnierzom miejscowego garnizonu oraz carskim urzędnikom. Miejscowi, jeśli zaglądali do środka, to tylko z ciekawości. Stanowiła dla nich symbol obcej dominacji nad miastem i krajem. Ostatecznie rozebrano ją w 1930 r.

W granicach dzisiejszego powiatu łukowskiego rdzennej ludności wyznającej chrześcijaństwo w obrządku wschodnim niemalże nie było. Unici mieszkali zwłaszcza w północno-wschodniej części powiatu radzyńskiego oraz we wschodniej części siedleckiego (m.in. takie miejscowości jak Czołomyje czy Hołubla). W Łukowie cerkiew potrzebna była przysłanym z Imperium żołnierzom i urzędnikom. Parafię powołano w 1880 r. Cerkiew mieściła się w trzech salach szpitala wojskowego, z oddzielnym wejściem. Na początku musiała mieć charakter mocno prowizoryczny, bo w 1886 r. przechodziła generalny remont. Oddzielną, okazałą, zgodną z bizantyjsko-moskiewskim standardem zbudowano ok. 1890 r. ze środków przesłanych przez Świątobliwy Synod Rządzący (wówczas najwyższa władza cerkiewna w Rosji) z Moskwy, co świadczy, że na miejscu nie było możliwych donatariuszy. Cerkiew opuszczona została w sierpniu 1915 r. Poważnie uszkodzona została w czasie wojny polsko-bolszewickiej, acz co do charakteru tych zniszczeń nie ma jasności - nie wydaje się, żeby w tym miejscu toczyły się jakieś bardziej znaczące walki. W 1926 r. poważnie uszkodził ją pożar (budynek był murowany...). Rozebrano ją cztery lata później.

Być może w Łukowie była jeszcze jedna świątynia. W 1896 r. proboszcz parafii prawosławnej zbierał pieniądze na kaplicę cmentarną na cmentarzu wojskowym, jednak nie udało nam się ustalić, czy rzeczywiście inwestycja doszła do skutku.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 5e2f9639d6

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Ależ bramki Górnika w meczu z Miedzią! Znów to zrobili

Najpierw kapitalnie z dystansu huknął Jakub Bednarczyk, a później fenomenalnie defensywę rywali rozmontowali Paweł Żyra, Marko Roginić i Przemysław Banaszak. Górnik pokazał bardzo dobrą formę w Legnicy w 26. kolejce piłkarskiej Betclic 1. Ligi.

Przed piątkowym meczem w Legnicy Miedź i Górnika dzieliło dziewięć punktów - gospodarze zajmowali trzecie miejsce w tabeli Betclic 1. Ligi, zielono-czarni byli na ósmej lokacie.

Do starcia z ekipą trenera Wojciecha Łobodzińskiego łęcznianie podchodzili podbudowani domową wygraną 2:0 z Ruchem Chorzów, czym przerwali passę pięciu meczów bez zwycięstwa. Tymczasem legniczanie przed spotkaniem z Górnikiem ulegli na wyjeździe 0:2 Arce Gdynia.

Już w 2. minucie meczu w Legnicy wysokie umiejętności i refleks musiał pokazać Branislav Pindroch. Bramkarz łęcznian z trudem poradził sobie ze strzałem głową Adnana Kovačevicia. Po kwadransie było już jednak 1:0, ale dla gości. A to dlatego, że kapitalnym golem popisał się Jakub Bednarczyk. Obrońca Górnika huknął zza pola karnego, trafiając w samo okienko bramki Miedzi. Na domiar złego dla miejscowych, tuż po rozpoczęciu drugiej połowy z boiska z czerwoną kartką, za obejrzenie drugiej żółtej, wyleciał Iwo Kaczmarski.

W 74. minucie Fryderyk Janaszek mógł podwyższyć na 2:0. Strzał pomocnika zielono-czarnych, który został oddany z pola karnego gospodarzy, wylądował jednak na słupku bramki Miedzi. Do zamknięcia meczu doszło w końcówce, gdy Przemysław Banaszak wbił piłkę do siatki Miedzi z najbliższej odległości. Napastnik wykorzystał podanie od Pawła Żyry, który krótkimi podaniami fantastycznie rozmontował defensywę gospodarzy do spółki z Marko Roginiciem.

Podopieczni trenera Pavola Stano wcale nie zadowolili się takim rezultatem. Dowodem tego choćby strzał z doliczonego czasu gry autorstwa Egzona Kryeziu. Słoweniec przymierzył kapitalnie z dystansu, lecz to techniczne uderzenie trafiło w słupek ekipy z Dolnego Śląska. Ostatecznie Górnik pokonał w piątek Miedź 2:0 i była to piąta wyjazdowa wygrana zielono-czarnych w tym sezonie, a ogółem dziesiąta w bieżących rozgrywkach.

Dominik Smagała

Pavol Stano,
trener Górnika Łęczna

Bardzo się cieszę, że złapaliśmy tę wygraną

Do tego meczu podeszliśmy ze swoim planem, ale i z respektem do przeciwnika. Miedź, szczególnie w domu, to wymagający przeciwnik. Sam mecz pokazał, że trafiliśmy dobry dzień, dobrze się zaprezentowaliśmy. Druga połowa układała się po naszej myśli. Mieliśmy dużo sytuacji, by zamknąć to spotkanie wcześniej. Bardzo się cieszę, że złapaliśmy tę wygraną i cały czas jesteśmy w walce o ekstraklasę. Mieliśmy trochę pecha na początku tej rundy, gdy z różnych względów mecze nam się nie układały. Nawet jeśli nie graliśmy źle. Teraz graliśmy na bardzo dobrej płycie boiska, gdzie można było grać kombinacyjnie, a to nam pasuje.

PROMOCJA NA MECZ Z KOTWICĄ

Klub przygotował promocyjne ceny biletów na wtorkowy mecz z Kotwicą Kołobrzeg. Mieszkańcy powiatów krasnostawskiego i parczewskiego wchodzą za 5 zł. Z kolei ci, którzy byli na meczu z Ruchem Chorzów, mogą kupić bilety za 10 zł

Miedź Legnica - Górnik Łęczna
0:2 (0:1)

Bramka: Bednarczyk 15`, Banaszak 89`.
Miedź: Wrąbel - Hartherz (78` Grudziński), Diallo, Kovacević, Kostka, Hajda (78` Kwiecień), Antonik, Mioc (69` Drygas), Kaczmarski, Bochnak (69` Walczak), Engvall (60` Podgórski).
Górnik: Pindroch - Barauskas, de Amo (90` Ogaga), Szabaciuk, Bednarczyk, Deja (78` Żyra), Krawczyk (65` Janaszek), Akhmedov (90` Malamis), Orlik (65` Kryeziu), Roginić, Banaszak.
Żółte kartki: Kaczmarski x2, Engvall - Orlik, Deja, Krawczyk.
Czerwona kartka: Kaczmarski 47` (za dwie żółte).
Sędziował: Tomasz Wajda (Żywiec).
Widzów: 3588.

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Miedź - Górnik 0:2
Chrobry - Znicz 3:2
Kotwica - Arka 0:1
Płock - Stalowa Wola 2:1
Odra - Polonia 0:1
Warta - Wisła 0:1
Ruch - Tychy 0:1
Termalica - Stal 3:1
Pogoń - ŁKS 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	26	57	49-17
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	26	55	55-28
3.	Wisła Płock	26	47	44-31
4.	Miedź Legnica	26	45	46-31
5.	Polonia Warszawa	26	44	35-29
6.	Wisła Kraków	26	43	45-25
7.	Górnik Łęczna	26	39	39-31
8.	GKS Tychy	26	38	34-27
9.	Ruch Chorzów	26	37	35-32
10.	Znicz Pruszków	26	36	34-33
11.	ŁKS Łódź	26	35	36-29
12.	Stal Rzeszów	25	34	39-37
13.	Chrobry Głogów	26	24	26-48
14.	Odra Opole	25	23	21-49
15.	Kotwica Kołobrzeg	26	21	19-40
16.	Warta Poznań	26	21	17-41
17.	Pogoń Siedlce	26	16	25-45
18.	Stal Stalowa Wola	26	16	19-45

NASTĘPNA KOLEJKA (8-10.04.)
Ruch - Miedź, Górnik - Kotwica (8.04., g. 19.30), Arka - Warta, Wisła - Chrobry, Znicz - Odra, Polonia - Pogoń, ŁKS - Termalica, Stal - Płock, Stalowa Wola - Tychy
(11-14.04.)
Ruch - Stalowa Wola, Tychy - Stal, Płock - ŁKS, Termalica - Polonia, Pogoń - Znicz, Odra - Wisła, Chrobry - Arka, Warta - Górnik (11.04., 20.30), Kotwica - Miedź

dsm

Wisła ugrzęzła w strefie spadkowej

Puławskiej Wiśle wciąż nie udaje się przełamać serii meczów bez zwycięstwa. W sobotnie popołudnie zespół trenera Macieja Tokarczyka musiał uznać wyższość GKS-u Jastrzębie-Zdrój, przegrywając na własnym stadionie 1:4. Po tej porażce oba zespoły zamieniły się miejscami w ligowej tabeli, co tylko pogłębia problemy „Dumy Powiśla".

Wiślacy znów przegrali. Puławianie plasują się w strefie spadkowej...

Problemy kadrowe dały o sobie znać

Trener Tokarczyk znów musiał mierzyć się z lukami w składzie. Do długo nieobecnego Łukasza Kabaja dołączyli kontuzjowani Dominik Cheba oraz najskuteczniejszy w rundzie wiosennej Sebastian Kwarcheliszwili. Na plus można zapisać powrót Kamila Kumocha, który wrócił do składu po absencji w poprzednim meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała. W porównaniu do tamtego spotkania szkoleniowiec dokonał dwóch zmian. Na murawie od pierwszych minut pojawili się Marcin Stromecki oraz wspomniany Kumoch, którzy zastąpili Adama Gałązkę i Kacpra Szymanka.

Pechowy początek i trzy ciosy przed przerwą

Spotkanie rozpoczęło się od wyrównanej walki, ale już w 6. minucie groźnie zaatakował były zawodnik Wisły, Kacper Piątek, który jednak nie trafił w bramkę. GKS nie musiał jednak długo czekać na gola – w 26. minucie po błędzie obrony gospodarzy, Maciej Śliwa strzałem z dystansu otworzył wynik meczu.

To był dopiero początek problemów Wisły. W 35. minucie Sebastian Rogala wykorzystał precyzyjne dośrodkowanie z rzutu wolnego i głową pokonał Krzysztofa Wróblewskiego. Zaledwie osiem minut później ten sam zawodnik podwyższył wynik na 0:3 po kolejnym trafieniu głową – tym razem po rzucie rożnym wykonywanym przez Tafarę Mademba.

Iskierka nadziei i niewykorzystane szanse

Po przerwie Wisła ruszyła do odrabiania strat. Trener Tokarczyk wprowadził na boisko Kacpra Szymanka i Patryka Walisia. Szybko przyniosło to efekt – w 51. minucie, po zagraniu ręką w polu karnym przez jednego z zawodników GKS-u, sędzia Mariusz Myszka podyktował rzut karny. Do piłki podszedł Bartosz Wiktoruk i pewnie trafił do siatki, dając gospodarzom nadzieję.

GKS nie forsował tempa, skupiając się na obronie i kontratakach. W 72. minucie jedną z takich akcji mógł zakończyć golem Kacper Piątek, ale górą był Wróblewski. Wisła również miała swoją szansę – Manuel Ponce Garcia w 81. minucie znalazł się w sytuacji sam na sam, ale przegrał pojedynek z bramkarzem GKS-u, Grzegorzem Drazikiem.

Kropka nad „i" w doliczonym czasie

W końcówce emocje jeszcze wzrosły. W doliczonym czasie gry arbiter po raz drugi wskazał na „jedenastkę" – tym razem po zagraniu ręką Bartosza Walencika. Tym razem skutecznym egzekutorem rzutu karnego był Fardi Alid, który ustalił wynik meczu na 1:4.

Wisła Puławy - GKS Jastrzębie
1:4 (0:3)

Bramki: Wiktoruk 52` (k) - Śliwa 26`, Rogala 35`, 41`, Ali 90` (k).
Wisła: Wróblewski - Kargulewicz, Śledzicki, Waleńcik, Lewandowski (46` Waliś), Kumoch, Dziecic (46` Szymanek), Wiktoruk (80` Gałązka), Polowiec (66` Ponce Garcia), Stromecki, Juszczyk (66` Koziej).
GKS Jastrzębie: Drazik - Flak (61` Iskra), Rogala, Szwiec, Mademba (61` Kargul-Grobla), Śliwa (83` Masiak), Fietz, Piątek (83` Paprzycki), Ali, Piątek, Czerwik (70` Siga).
Żółte kartki: Śledzicki, Waleńcik, Wiktoruk - Flak, Mademba.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).

Dadzą radę ze Świtem?

Już 11 kwietnia o godz. 17:00 początek kolejnego spotkania Wisły.

Tym razem zespół Macieja Tokarczyka powalczy na boisku Świtu Szczecin, który w ostatniej kolejce ograł 2:1 Skrę w Częstochowie. Podopieczni Tomasza Kafarskiego walczą o miejsce barażowe. W tym roku rozegrali sześć meczów. Zanotowali trzy zwycięstwa, remis oraz dwie porażki.

mp

II LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Wisła - GKS Jastrzębie 1:4
Zagłębie II - Polonia 0:1
Resovia - ŁKS II Łódź 2:2
Rekord - KKS Kalisz 2:1
Zagłębie - Olimpia E. 2:1
Wieczysta - Podbeskidzie 2:3
Skra - Świt 1:2
Olimpia G. - Hutnik 4:3
Chojnicz. - Pogoń - po zamk. nr
MECZE 24. KOLEJKI
ŁKS II - Rekord 2:2
Polonia - Świt 5:4

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	24	61	51:18
2	Wieczysta Kraków	25	54	55:18
3	Polonia Bytom	24	54	48:21
4	Chojniczanka Chojnice	24	43	32:20
5	Zagłębie Sosnowiec	25	39	39:37
6	Świt Szczecin	25	36	41:41
7	Hutnik Kraków	25	36	33:45
8	KKS Kalisz	25	35	26:28
9	Podbeskidzie Bielsko-Biała	25	33	29:30
10	ŁKS II Łódź	25	31	31:38
11	Resovia Rzeszów	24	29	35:41
12	Olimpia Grudziądz	25	29	32:36
13	GKS Jastrzębie	25	26	28:29
14	Rekord Bielsko-Biała	24	26	36:43
15	Wisła Puławy	25	24	30:50
16	Zagłębie II Lubin	24	21	37:44
17	Skra Częstochowa	25	18	22:43
18	Olimpia Elbląg	25	17	22:45

NASTĘPNA KOLEJKA (11.04., godz. 17:00): Świt - Wisła, Polonia - Skra, GKS Jastrzębie - Wieczysta, Podbeskidzie - Chojniczanka, Pogoń - Zagłębie, Olimpia E. - Olimpia G., Hutnik - Rekord, KKS Kalisz - Resovia, ŁKS II - Zagłębie II.

mp

WSP

eprasa.pl 5e2f9639d6

Żużlowcy z pierwszą wygraną w 2025 roku

Dominik Kubera i Bartosz Zmarzlik potwierdzili wysoką formę i z Grudziądza wracają ze złotem. Największy opór, co zaskakujące, postawili im sami gospodarze.

Bartosz Zmarzlik i Dominik Kubera nie bez problemów po raz czwarty z rzędu zapewnili klubowi Mistrzostwo Polski Par Klubowych

Fot.Orlen Oil Motor

Już pierwszy start pokazał, że aktualni mistrzowie Polski mają apetyt na złoto. Pomimo doborowych rywali w postaci Daniela Bewleya i Artioma Łaguty lublinianie skrzętnie skorzystali z korzystnych pól startowych i pewnie pomknęli po podwójną wygraną. Wyjście ze startu ustawiało większość biegów przez cały turniej, o czym przekonali się żółto-biało-niebiescy w pojedynku z gospodarzami, którzy w gonitwie jedenastej wystrzelili jak z procy i zostawili faworytów w tyle mocno, mieszając w całej klasyfikacji.

Ich wyczyn powtórzyły także toruńskie „Anioły". Bardzo nierówni przez całe sobotnie popołudnie Robert Lambert i Emil Sajfutdinow zamknęli sprawę ścigania już na drugim łuku i po raz drugi kazali przełknąć Kuberze i Zmarzlikowi gorycz podwójnej porażki. Ten i inne rezultaty sprawiły, że w pewnym momencie po siedemnaście „oczek" miały aż cztery ekipy. Wszystko rozstrzygnęła ostatnia seria ścigania, gdzie tylko Lublin i Grudziądz stać było na zdobycie kompletu.

Do rozstrzygnięcia kwestii złota potrzebny był bieg dodatkowy. Tam pod taśmą spotkały się bez dwóch zdań dwa najbardziej elektryzujące nazwiska u progu sezonu, czyli Zmarzlik i Jepsen Jensen. Taśmą, która tego dnia nie działała najlepiej i również w ostatnim akcencie dnia sprawiła żużlowcom problem. Kiedy już wszystko ze sprzętem na torze było w porządku, pięciokrotny mistrz świata nie dał najmniejszych szans Duńczykowi, zamknął go w krawężniku i spokojnie jechał z przodu przez cztery okrążenia.

To już czwarty z rzędu triumf w tym turnieju w wykonaniu podopiecznych Macieja Kuciapy. Do starcia o punkty pozostaje nieco ponad tydzień. Pierwszy mecz ligowy żółto-biało-niebiescy pojadą na wyjeździe w Zielonej Górze. Początek meczu 11 kwietnia o godz. 20.30.

Filip Ogórek

Zdecydowały rzuty karne! Co za mecz

PGE MKS FunFloor Lublin napędził kibicom strachu w wyjazdowym meczu z MKS-em URBiS Gniezno. Znów początek starcia nie należał do lublinianek, a o wyniku musiały zdecydować rzuty karne.

Spotkanie rozpoczęło się dobrze dla lublinianek. Biało-zielone szybko objęły prowadzenie 3:0, ale gospodynie szybko się otrząsnęły i wyrównały. Później zaczęły „odjeżdżać". Do przerwy prowadziły 15:12. Po zmianie stron zespół z Gniezna powiększył przewagę do siedmiu bramek (21:14). Drużyna Pawła Teletlewskiego nie miała jednak zamiaru łatwo oddać meczu. Sygnał do odrabiania strat dała Stela Posavec, a w kluczowym momencie błysnęła Magda Więckowska. To ona na 14 sekund przed końcem rzuciła wyrównującą bramkę na 31:31 i tym samym zapewniła serię rzutów karnych. W najważniejszej chwili zawodniczki z Lublina wytrzymały presję i rzuciły o jedną „siódemkę" więcej od rywalek. Wygrały 4:3 i uniknęły sensacji.

MKS URBiS Gniezno - PGE MKS FunFloor Lublin
31:31 (15:12)
(rzuty karne - 3:4)

Lublin: Mamic, Wdowiak – M. Więckowska 8, Balsam 5, Posavec 4, Rosiak 4, Szynkaruk 3, Pietras 3, Andruszak 2, Planeta 1, D. Więckowska 1, Olek, Nieuwenweg, Pastuszka, Matuszczyk, Dziuba.

Kacper Ciuksza

TAK! Siatkarze w półfinale PlusLigi

Bogdanka LUK Lublin awansowała do półfinału PlusLigi! Podopieczni Massimo Bottiego w niedzielne popołudnie rozprawili się u siebie z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle i będą walczyć o medal.

Fot.WS

Trwa świetny sezon Bogdanki LUK

W ćwierćfinale PlusLigi dwa pierwsze spotkania wygrywali goście. ZAKSA triumfowała w pierwszym meczu w Lublinie, a Bogdanka LUK ograła gospodarzy w Kędzierzynie-Koźlu. Podopieczni Massimo Bottiego musieli liczyć na to, że seria zostanie przełamana, bo od wyniku niedzielnego spotkania w hali Globus zależał awans do strefy medalowej rozgrywek.

Na początku pierwszej partii Bogdanka narzuciła swoje tempo i wyszła trzypunktowe prowadzenie, ale szybko je straciła. W dalszej części zmagań to goście miewali lepsze fragmenty, ale nie byli w stanie odskoczyć na więcej niż jeden punkt. Na szczęście kluczowy moment seta należał do lublinian, którzy wygrali 25:21.

W drugiej odsłonie lepiej zaczęła ZAKSA i zyskała trzy „oczka" przewagi. Przez kolejne minuty to ten zespół prowadził grę, ale wszystko zmieniło się od remisu 11:11. Wówczas inicjatywa przeszła w posiadanie Wilfredo Leona i spółki, którzy jeszcze tylko raz stracili prowadzenie. Po chwilowych problemach w końcówce wygrali jednak znów 25:21 i w spotkaniu prowadzili 2:0. Lublinianie byli blisko końcowego triumfu, ale trzecia odsłona zaczęła się od 5:1 dla gości. To właściwie bliźniaczo jak w poprzedniej partii trwało do wyniku 11:11, od którego LUK wyraźnie podkręcił tempo. ZAKSA nie dała się jednak złamać i uwierzyła, że może wrócić do gry. Miejscowi nie mogli odskoczyć na więcej niż punkt, a po dwóch przegranych akcjach przegrywali nawet 18:20. Końcówka była naprawdę gorąca, a w niej przegrywał nawet 20:22, by wyrównać na 22:22, a później 23:23. To jednak goście pierwsi zyskali piłkę setową, ale w aut zaserwował Bartosz Kurek. Chwilę później zaatakował w aut i to lublinianie mieli piłkę meczową. Tę wykorzystał udanym atakiem Wilfredo Leon i zakończył partię wynikiem 26:24, a mecz zwycięstwem 3:0.

Tym samym siatkarze z Lublina pierwszy raz w swojej historii awansowali do półfinału rozgrywek PlusLigi i na pewno powalczą o medal polskiej elity. Ich kolejnymi rywalami będą zawodnicy Jastrzębskiego Węgla, czyli obecni mistrzowie kraju.

Bogdanka LUK Lublin - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
3:0
(25:21, 25:21, 26:24)

Kacper Ciuksza

Dwa gole w „meczu przyjaźni". Motor grał ze Śląskiem

Dwa gole zobaczyli kibice podczas „meczu przyjaźni" pomiędzy Śląskiem Wrocław a Motorem Lublin. Żadnej z drużyn nie udało się jednak wyrwać trzech punktów.

Początek rywalizacji był dość wyrównany, a niezłe szanse dla Motoru mieli Michał Król i Samuel Mraz. Pierwszy sprzed pola karnego uderzył w poprzeczkę, a drugi trafił w bramkarza po strzale z pola karnego. Gospodarze próbowali odgryzać się głównie kontratakami. Po jednym z nich Kacper Rosa musiał bronić dwukrotnie po strzałach Piotra Samca-Talara i Petra Schwarza. Golkiper nie dał jednak rady w 20. minucie. Po dośrodkowaniu w pole karne Samca-Talara piłka trafiła do Arnau Ortiza. Hiszpan prawdopodobnie chciał zgrać do jednego z partnerów z ostrego kąta, a trafił piłkę tak, że ta przelobowała Rosę i wpadła do siatki, dając gospodarzom prowadzenie 1:0. Za stratę bramki Motor mógł mieć do bramkarza pretensje, ale obrona nie przypilnowała rywali i również przyczyniła się do tej straty. Do przerwy więcej goli nie padło. Po zmianie stron znów częściej atakował zespół trenera Stolarskiego, ale niełatwo było o klarowne sytuacje na zmianę wyniku. Z każdą minutą „Motorowcy" zdawali się coraz silniejsi i dawali swoim fanom nadzieję na trafienie. To przyszło dopiero w 76. minucie, kiedy w pole karne dośrodkował Filip Wójcik, o piłkę powalczył Samuel Mraz, a ta spadła pod nogi Mbaye Ndiaye. Senegalczyk bez zastanowienia oddał strzał i zdobył bramkę na 1:1.

Do końca Motor próbował jeszcze wyrwać trzy punkty, ale finalnie żadna z wielu okazji nie przyniosła trafienia. Mecz przyjaźni we Wrocławiu zakończył się więc remisem i podziałem punktów.

Śląsk Wrocław - Motor Lublin
1:1 (1:0)

Bramki: Ortiz 20` - Ndiaye 76`
Motor: Rosa - Wójcik (Stolarski 85`), Najemski, Ede, Luberecki, Łabojko (Samper 59`), Wolski, Simon (Scalet 59`), Król (Ndiaye 69`), van Hoeven (Ceglarz 85`), Mraz.

Kacper Ciuksza

Decydowała ostatnia akcja. PGE Start walczył w Sopocie

Nerwową końcówkę meczu zaserwowali kibicom koszykarze PGE Startu Lublin. Podczas rywalizacji z Treflem Sopot byli blisko zaprzepaszczenia ogromnej przewagi zbudowanej w pierwszej połowie.

Początek był bardzo wyrównany, ale od stanu 13:13 przewagę zyskał zespół trenera Wojciecha Kamińskiego. Ta została jeszcze przerwana przez rywali, ale i tak kwarta zakończyła się wynikiem 25:22 dla Startu. Druga odsłona była już kompletnie inna, a w niej byliśmy świadkami wybuchu ofensywnego czerwono-czarnych. Efektem tego było m.in. 13 punktów Courtneya Rameya i prowadzenie aż 61:38 przed pierwszą przerwą. Po zmianie stron gospodarze rzucili się do odrabiania strat, ale nie potrafili wejść w dobry rytm i znacząco niwelować przewagi lublinian. W trzeciej kwarcie zespoły długo nie mogły się wstrzelić. Więcej punktów zdobyli jednak sopocianie i finalnie przegrywali 20 „oczkami" przed ostatnią odsłoną. Ta dla Startu zaczęła się fatalnie, bo on wyniku 3:12 Kolejne chwile wcale nie były lepsze, a przewaga stopniała do trzech „oczek" i zrobiło się naprawdę gorąco. Po przerwie dla trenera Kamińskiego Trefl wykorzystał dwa rzuty wolne i przegrywał jednym punktem.

Decydowała więc ostatnia minuta, a zaczęła się od udanego „wjazdu" pod kosz Manu Lecomte`a. Czas wzięli gospodarze, a po nim zdobyli kolejne dwa punkty. Start zmarnował kolejną akcję pod koszem, ale kontratak rywali zatrzymał przejęciem Ramey i tym wygrał mecz 88:87.

Trefl Sopot - PGE Start Lublin
87:88
(22:25, 16:36, 19:16, 30:11)

Start: Lecomte 18, Ramey 17, Williams 13, De Lattibeaudiere 12, Brown 10, Put 9, Drame 6, Pelczar 3, Szymański.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 5e2f9639d6

Wysoka porażka Lewartu w Chełmie

Nie tak wyobrażali sobie sobotnie popołudnie piłkarze i kibice Lewartu Lubartów. W meczu wyjazdowym podopieczni trenera doznali bolesnej porażki, ulegając Chełmiance Chełm aż 1:5. Honorowego gola dla gości zdobył w pierwszej połowie Paweł Myśliwiecki.

Spotkanie rozpoczęło się od intensywnego ataku gospodarzy. Już w 2. minucie Bartłomiej Korbecki groźnie zaatakował lewym skrzydłem, jednak jego strzał zablokował były zawodnik Chełmianki, a obecnie kapitan Lewartu – Jakub Niewęgłowski. Chełmianka nie zwalniała tempa i w 10. minucie objęła prowadzenie. Po zamieszaniu w polu karnym Michał Kobiałka wykorzystał sytuację i otworzył wynik meczu.

Goście długo nie mogli stworzyć klarownej okazji. Dopiero w 20. minucie Klima Morenkov oddał pierwszy strzał, ale obrońcy z Chełma skutecznie go zablokowali. Tymczasem miejscowi bezlitośnie wykorzystywali nadarzające się okazje. W 26. minucie po szybkiej kontrze i składnej akcji Korbecki podwyższył prowadzenie na 2:0.

Iskierka nadziei pojawiła się w 30. minucie, kiedy to po świetnej akcji lewym skrzydłem i precyzyjnej wrzutce Mateusza Kompanickiego, Paweł Myśliwiecki pięknym strzałem z półwoleja zdobył kontaktową bramkę. Na przerwę Lewart schodził, przegrywając 1:2.

Początek drugiej połowy dawał nadzieję na wyrównanie. W 46. minucie Łukasz Najda popisał się efektownym rajdem, lecz akcja zakończyła się niecelnym strzałem Michała Steszuka. Niestety, w 48. minucie Chełmianka znów odskoczyła. Po szybkiej wymianie podań Krystian Mroczek umieścił piłkę w siatce – 3:1.

Lewart próbował jeszcze wrócić do gry. W 56. minucie kontrowersyjna decyzja arbitra pozbawiła go szansy na rzut karny – sędzia dopatrzył się spalonego przy wcześniejszym zagraniu. Niewykorzystane sytuacje zemściły się chwilę później. W 62. minucie Korbecki zdobył swoją drugą bramkę, a dwie minuty później pięknym strzałem z dystansu popisał się Michal Klec, ustalając wynik spotkania na 5:1.

Lewart nie zamierzał się poddawać i próbował jeszcze zdobyć gola kontaktowego. Blisko był Dorian Paluch, którego techniczny strzał zmierzał w samo okienko, lecz kapitalną interwencją popisał się bramkarz gospodarzy Michał Jerke. Jeszcze kilka prób, m.in. po strzałach Steszuka, nie przyniosło efektu.

W końcówce to gospodarze mogli jeszcze podwyższyć prowadzenie, ale dobrze w bramce spisywał się Damian Podleśny, który zatrzymał m.in. groźne uderzenia Dawida Kasprzyka.

Chełmianka pokazała dojrzałość, skuteczność i kontrolę nad meczem, pewnie zgarniając komplet punktów. Lewart będzie musiał szybko wyciągnąć wnioski z tej dotkliwej porażki i przygotować się do kolejnych spotkań, które mogą zadecydować o dalszym losie drużyny w sezonie.

mp

Chełmianka Chełm-Lewart Lubartów
5:1 (2:1)

Bramki: Kobiałka 10`, Korbecki 25`, 62`, Mroczek 48`, Klec 64` - Myśliwiecki 30`.
Chełmianka: Jerke - Ofiara (65` Wiatrak), Sarnowski, Kventsar, Zmorzyński (74` Romanowicz), Piekarski, Kobiałka (65` Karbownik), Klec (71` Pek), Kroczek, Mroczek (65` Kasprzyk), Korbecki.
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Chyła, Pytka, Kompanicki, Socha (65` Aftyka), Myśliwiecki (46` Nojszewski), Steszuk, Morenkov (46` Najda), Żelisko (81` Kunaszyk), Zieliński (65` Paluch).
Żółte kartki: Korbecki - Nojszewski, Steszuk.

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Chełmianka - Lewart 5:1
Bramki: Kobiałka 10`, Korbecki 25`, 62`, Mroczek 48`, Klec 64` - Myśliwiecki 30`.
Wiślanie - Podlasie 1:0
Bramka: Kołodziej 90+4`.
Podhale - Avia 2:2
Bramki: Seweryn 11`, Vaclavik 90` (k) - Remeniuk 47`, Zuber 90`.
Pogoń-Sokół - Wisła 2:1
Bramki: Oleksy 46`, 77` - Colley 68`.
Unia - Czarni 1:4
Bramki: Bociek 84` - Kramarz 21`, Bakowski 26`, Kardyś 28`, Mróz 54`.
Korona II - KS Wiązownica 1:1
Bramki: Kośmicki 7` - Hrabowskyj 54` (k).
Świdniczanka - KSZO 0:2
Bramki: Pisarek 45` (k), Orlik 73`.
Star - Wisłoka 0:0
Sandecja - Siarka 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	24	52	49:19
2.	KSZO Ostrowiec Św.	24	50	40:25
3.	Podhale Nowy Targ	24	48	47:32
4.	Siarka Tarnobrzeg	24	46	41:25
5.	Chełmianka Chełm	24	43	54:35
6.	Korona II Kiece	24	42	46:36
7.	Star Starachowice	24	41	46:28
8.	Wisłoka Dębica	24	39	52:34
9.	Podlasie Biała Podlaska	24	38	41:29
10.	Avia Świdnik	24	37	46:33
11.	Wiślanie Skawina	24	32	32:30
12.	Pogoń-Sokół Lubaczów	24	28	36:46
13.	Wisła II Kraków	24	25	49:44
14.	Czarni Połaniec	24	24	32:50
15.	Świdniczanka Świdnik	24	23	25:43
16.	KS Wiązownica	24	21	26:47
17.	Lewart Lubartów	24	11	20:61
18.	Unia Tarnów	24	3	18:83

NASTĘPNA KOLEJKA (12.04., godz. 14:00):
Lewart - Unia, Podlasie - Star, Świdniczanka - Podhale, KSZO - Sandecja, Siarka - Korona II, KS Wiązownica - Chełmianka, Czarni - Pogoń-Sokół, Wisła II - Wiślanie, Wisłoka - Avia.

mp

IV LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Opolanin - Start 1:0
Motor II - Górnik II 2:2
Tomasovia - Huragan 3:0
Stal - Hetman 3:1
Gryf - Janowianka 1:4
Granit - Orlęta 0:3
Łada - Avia II 7:0
Sygnał - Kłos 6:1
Lublinianka - pauza
WYNIKI 22. KOLEJKI
Górnik II - Tomasovia 1:1
Janowianka - Opolanin 6:0
Kłos - Łada 0:4
Avia II - Granit 6:3
Orlęta - Gryf 8:0
Start - Stal 0:5
Hetman - Motor II 0:0
Huragan - Lublinianka 3:3
Sygnał - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	20	53	56:9
2.	Lublinianka Lublin	19	47	56:20
3.	Tomasovia Tom. Lub.	19	41	48:19
4.	Łada Biłgoraj	20	41	57:20
5.	Hetman Zamość	21	40	39:26
6.	Janowianka Janów Lub.	21	39	49:30
7.	Orlęta Radzyń Podlaski	21	38	61:28
8.	Start Krasnystaw	20	29	27:29
9.	Motor II Lublin	20	25	32:42
10.	Opolanin Opole Lub.	21	24	20:44
11.	Górnik II Łęczna	21	22	35:40
12.	Sygnał Lublin	20	21	36:54
13.	Granit Bychawa	21	19	29:53
14.	Huragan Międzyrzec Podl.	21	17	35:41
15.	Avia II Świdnik	20	16	20:63
16.	Gryf Gmina Zamość	21	8	13:54
17.	Kłos Gmina Chełm	20	5	9:50

NASTĘPNA KOLEJKA (12/13.04): Lublinianka - Górnik II (sob., godz. 14:00), Opolanin - Orlęta (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Hetman, Motor II - Start, Stal - Janowianka, Gryf - Avia II, Granit - Kłos, Łada - Sygnał, Huragan - pauza.
MECZE ZALEGŁE (09.04., godz. 17:00): Lublinianka - Stal, Motor II - Tomasovia.

mp

Górnik II coraz silniejszy

Kolejny jakościowy mecz przeciwko mocnemu przeciwnikowi w wykonaniu piłkarzy Górnika II Łęczna.

Mimo iż Tomasovia walczy o bezpośredni awans lub miejsce barażowe, to na boisku nie było widać żadnej różnicy. Nasza drużyna złożona z zawodników SMS-u została wzmocniona Marcelem Masarem, a na boisku mecz był bardzo wyrównany.

- Już na początku meczu należał nam się rzut karny i mecz mógłby ułożyć się inaczej, ale pomimo innej decyzji dalej atakowaliśmy na bramkę przeciwnika. W pierwszej połowie byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem, tworząc co chwilę sytuację i skutecznie odzyskując piłkę przeciwnikowi. W drugiej połowie Tomasovia również miała kilka klarownych sytuacji, a po jednej z nich został podyktowany rzut karny, który na bramkę zamienił zawodnik gości - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Tomasovia mogła podwyższyć wynik, ale świetnie w bramce spisywał się Szymon Pracz. - W ostatnich minutach zdecydowanie zepchnęliśmy drużynę rywali do bronienia własnego pola karnego. Michał Sienicki odebrał piłkę w okolicach 30 metra, zagrał ją do ustawionego w świetle bramki Erwina Stadnickiego, a ten mocnym uderzeniem tuż przy słupku wyrównał wynik spotkania - dodaje.

- Wynik meczu uważam za sprawiedliwy, a kolejny bardzo dobry mecz z mocnym przeciwnikiem w naszym wykonaniu pokazuje, że możemy rywalizować i zdobywać punkty z każdym przeciwnikiem w tej lidze, a z meczu na mecz coraz bardziej się rozkręcamy - kończy Duduś.

Górnik II Łęczna - Tomasovia Tomaszów Lubelski
1:1 (0:0)

Bramki: Stadnicki 89` - Słotwiński 70` (k).
Górnik II: Pracz - Stadnicki, Rzeszutek, Sienicki, Słomka (75` Dylewski), Masar, Pastusiak, Gnap (87` Białasz), Sitarczuk (75` Skotarczak), Wachowicz (87` Głowacz, 90+2` Abramczyk), Małyska.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna
2:2 (0:1)

Bramki: Kisiel 69`, Bereza 85` - Broda 30`, Małyska 49`.
Górnik II: Kostrzewski - Dylewski (70` Rzeszutek), Broda, Sienicki, Słomka, Skotarczak (70` Gnap), Pastusiak, Małyska, Sitarczuk (83` Głowacz 83`), Wachowicz, Duma.

mp

Opolanin z przełamaniem i laniem

Gonder za trzy punkty!
Opolanin wreszcie się przełamał. Zespół z Opola Lubelskiego wygrał po golu Dominika Gondera.

- Myślę, że zasłużyliśmy na te punkty, przede wszystkim biorąc pod uwagę aspekt wolicjonalny, aczkolwiek pierwsza połowa była dosyć wyrównana, ale też bardzo zamknięta. W drugiej było dużo więcej przestrzeni. Mieliśmy ze trzy, cztery sytuacje, gdzie mogliśmy zamknąć mecz, a jeżeli nawet nie zamknąć, to przynajmniej sobie uspokoić końcówkę spotkania. Nie udało się to, ale też z drugiej strony, jak patrzymy przez pryzmat drugiej części meczu, Start przez całą drugą połowę nie miał dobrej sytuacji. Zasłużenie dowieźliśmy 1:0, mimo że w nerwach. Bardzo cieszy pierwsze zwycięstwo w tym roku. Jest materiał do poprawy, ale z drugiej strony dobrze smakują punkty i chcielibyśmy pójść za ciosem - mówi Radosław Muszyński, trener Opolanina.

Opolanin Opole Lubelskie - Start Krasnystaw
1:0 (1:0)

Bramka: Gonder 6`.
Opolanin: Szczepański - Gęca, Butenko, Kozak, Adamczuk, H. Sałasiński, Konc (90+2` Samochko), Gonder (90` Jurak), Figura (90+1 Corbo), Głaz (78` Pałka), Perin (80` Duda).
Żółte kartki: Adamczyk, Sałasiński, Kozak, Konc.

Gracze Opolanina wygrali ze Startem. Niestety w weekend doznali wysokiej porażki z Janowianką

Bez szans w Janowie

Gracze Opolanina pojechali na starcie z Janowianką. Przegrali aż 0:6.

- Trudno coś powiedzieć po takiej porażce. Byliśmy słabo dysponowani. Na pewno widoczny był brak aż pięciu zawodników, którzy ostatnio stanowili o sile naszej pierwszej „jedenastki" (Mazurek, Belabrovik, Kozak, Głaz, H. Sałasiński - przyp. red.), więc nasza defensywa była nieco przemeblowana. Tak czy inaczej, nie powinniśmy dopuścić do niektórych tak łatwo straconych bramek. Nie tylko w obronie, ale również w ataku nie daliśmy argumentów, żeby zdobyć punkty. Zimny prysznic, trochę uświadomienie, że mamy wąską kadrę i każdy z nas jest na wagę złota, ale potrzebujemy siebie w lepszej dyspozycji. Bierzemy się dalej do pracy, bo jeszcze dużo spotkań przed nami - mówi Radosław Muszyński, opiekun Opolanina.

Janowianka Janów Lubelski - Opolanin Opole Lubelskie
6:0 (2:0)

Bramki Bodziuch 8`, Zięba 26`, Piechniak 52`, 64`, 70`, Szałachowski 54`.
Opolanin: Szczepański - Gęca (87` Szafran), Butenko, Adamczuk, F. Sałasiński, Pałka (59` Duda), Konc, Gonder (63` Jurak), Figura (55` Samochko), Corbo, Perin.
Żółte kartki: Samochko, Konc.

mp

PUL

eprasa.pl 5e2f9639d6

Procedura uchwalenia „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce” ruszy od początku

Radni nie chcieli iść do sądu i ostatecznie zaakceptowali decyzję wojewody lubelskiego

Radni gminy Niemce jednak nie chcieli skierować do sądu skargi na decyzję wojewody, który niedawno stwierdził nieważność uchwały dotyczącej zmian „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce”. Radni podczas ostatniej sesji jednogłośnie odrzucili projekt uchwały wójta, który zakładał odwołanie się od decyzji do sądu.

Decyzja radnych oznacza, że cała procedura uchwalenia Studium będzie powtórzona. Przede wszystkim studium musi być ponownie wyłożone, a mieszkańcy znowu będą mogli zgłosić uwagi. Wójt będzie miał prawo uwagi odrzucić, ale ostateczna decyzja będzie należała do radnych.

Przypomnijmy, że wojewoda lubelski stwierdził nieważność uchwały Rady Gminy Niemce z 1 lutego dotyczącej zmian „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce”. W uzasadnieniu przeczytaliśmy m.in.: „Organ nadzoru stoi na stanowisku, iż zmiany poczynione w przedmiotowej uchwale wymagały ponownego wyłożenia zmienionego projektu studium do publicznego wglądu i tym samym umożliwienia osobom fizycznym i prawnym oraz jednostkom organizacyjnym nieposiadającym osobowości prawnej udział w dyskusji publicznej oraz wniesienia uwag do zmodyfikowanego projektu studium...”.

Sławomir Mroczek, kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Mienia Komunalnego w gminie Niemce, tłumaczył podczas ostatniej sesji, że przykłady orzeczeń, na które powoływał się wojewoda, a raczej jego prawnicy, mają się nijak do zaskarżonej uchwały.

Pierwszy scenariusz zakładał przyjęcie uchwały wójta Mariana Golianka i skierowanie skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Radni najwyraźniej nie chcieli ryzykować i woleli uznać rację wojewody, zwłaszcza że proces sądowy mógłby znacznie wydłużyć procedowanie Studium

Radni najwyraźniej nie chcieli ryzykować i woleli uznać rację wojewody, zwłaszcza że proces sądowy mógłby znacznie wydłużyć procedowanie Studium. Tego wszyscy chcą uniknąć, ponieważ w 2026 roku wejdzie w życie znowelizowana ustawa zmieniająca zasady planowania przestrzennego. Zmiany mogą być mniej korzystne dla zainteresowanych. Ciekawe, że nie tak dawno przekonywano radnych, że nawet unieważnienie uchwały przez wojewodę nie zablokuje dalszego procedowania.

Przed piątkowym głosowaniem Kamil Rarak, zastępca przewodniczącego Rady Gminy Niemce, dopytywał, jaki wybór mają radni i jakie mogą być konsekwencje ich decyzji. Na pytania odpowiadał wspomniany Sławomir Mroczek. Pierwszy scenariusz zakładał przyjęcie uchwały wójta Mariana Golianka i skierowanie skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

– Z naszych informacji wynika, że na stanowisko WSA czekalibyśmy do pół roku – wyjaśnił kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Mienia Komunalnego.

Niezależnie od decyzji sądu, stronom przysługiwałoby odwołanie do Naczelnego Sądu Administracyjnego, a w tej instancji sprawa mogłaby utknąć na trzy lata, a na taką zwłokę nikt nie może sobie pozwolić.

Godząc się z decyzją wojewody, ścieżka może być znacznie krótsza.

– Czekamy do 10 kwietnia na uprawomocnienie się decyzji wojewody – dodał Sławomir Mroczek. – Później wyłożymy Studium zagospodarowania przestrzennego, ale siedem dni wcześniej musimy o tym poinformować w lokalnej prasie.

Kolejnym krokiem powinna być debata publiczna, a plany będą dostępne przez 21 dni. Mieszkańcy będą mogli zgłaszać swoje uwagi, które rozpatrzy wójt. Cała procedura może potrwać około trzech miesięcy.

Kierownik Mroczek dodał jeszcze, że ma sygnał, iż rząd przyjął znowelizowaną ustawę o planowaniu przestrzennym i nowe przepisy mają wejść w życie 30 czerwca 2026 roku, zatem o pół roku później niż sądzono. Ten dodatkowy czas może być okolicznością sprzyjającą włodarzom gminy i wszystkim zainteresowanym. Radni wybrali drugi wariant i odrzucili uchwałę wójta (za odrzuceniem było 19 radnych, czyli wszyscy obecni), godząc się ponownym procedowaniem studium.

Artur Toruń

XI Gminny Konkurs Ortograficzny w Gminie Niemce

Mistrzowie poprawnego pisania wyłonieni

Fot.Gmina Niemce

Uczestnicy konkursu oraz władze gminy Niemce i organizatorzy ortograficznego współzawodnictwa

W Szkole Podstawowej imienia Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach zorganizowano finał XI Gminnego Konkursu Ortograficznego „I Ty możesz zostać Mistrzem Ortografii”. Honorowy patronat nad konkursem objął Marian Golianek, wójt gminy Niemce.

Do ortograficznych zmagań przystąpiło 17 uczniów klas 5, 6, 7 i 8 szkół podstawowych z terenu Gminy Niemce. Uczestnicy napisali dyktando i rozwiązali test ortograficzno-interpunkcyjny. Motywem przewodnim cyklicznego konkursu była jedna z lektur obowiązkowych, omawianych w każdym poziomie. Komisja oceniająca wyłoniła mistrzów ortografii w poszczególnych kategoriach wiekowych. Wyróżniono też uczniów z kolejnych czołowych lokat.

Laureaci XI Gminnego Konkursu Ortografii:

Klasy 5

1 miejsce: Zofia Kowalczuk (SP w Niemcach), 2 miejsce: Marie Bułas (SP w Ciecierzynie), 3 miejsce: Laura Tyszczuk (SP w Dysie).

Klasy 6

1 miejsce: Dariusz Polak (SP w Niemcach), 2 miejsce: Maryla Mikulska (SP w Jakubowicach), 3 miejsce: Aleksandra Kuzioła (SP w Ciecierzynie).

Klasy 7

1 miejsce: Maria Ilczuk (SP w Ciecierzynie), 2 miejsce: Zuzanna Caban (SP w Niemcach), 3 miejsce: Aleksandra Pyra SP w Jakubowicach.

Klasy 8:

1 miejsce: Patrycja Latek (SP w Niemcach), 2 miejsce: Agata Kozieł (SP w Ciecierzynie), 3 miejsce: Nina Mikulska (SP w Jakubowicach).

Laureaci oraz pozostali uczestnicy konkursu otrzymali nagrody i upominki ufundowane przez wójta gminy Niemce oraz Radę Rodziców Szkoły Podstawowej w Niemcach. Wręczyli je Marian Golianek, Marek Gruda - przewodniczący Rady Gminy Niemce oraz Jerzy Wójcik - dyrektor SP w Niemcach.

Artur Toruń

LUB

Muzeum Zamoyskich w Kozłówce z dofinansowaniem od ministerstwa. Pokażą „żywe obrazy”

Muzeum Zamoyskich w Kozłówce otrzymało dofinansowanie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Edukacja kulturalna” na projekt „Tableau vivant, czyli żywe obrazy z kozłowieckiego pałacu”.

Muzeum Zamoyskich otrzymało od ministerstwa 69 tys.zł.

- Wnioskowana inicjatywa ma na celu przybliżenie młodzieży życia XIX-wiecznej arystokracji poprzez realizację „żywego obrazu” – popularnej rozrywki salonowej tamtych czasów - informuje muzeum. Młodzież zwiedzająca rezydencję Zamoyskich wybierze dzieła sztuki, które staną się inspiracją do dalszych działań.

- Uczestnicy poznają również obyczaje, modę i styl życia elit, co ułatwi im wcielenie się w historyczne postacie - informuje muzeum.

Młodzież uczestnicząca w warsztatach weźmie też udział w zajęciach w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Będzie podzielona na dwie grupy: teatralną i scenograficzną. Jak dowiadujemy się ze strony Muzeum Zamoyskich, młodzież, podzielona na grupy teatralną i scenograficzną, zajmie się opracowaniem scenariusza spektaklu, kreacją postaci oraz przygotowaniem scenografii i rekwizytów. Stworzone przez uczestników „żywe obrazy” oraz ich historie zostaną zaprezentowane szerszej publiczności dwukrotnie podczas widowiska końcowego.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 5e2f9639d6

Pragmatyczne zwycięstwo lidera w Cycowie

Błękit Cyców zagrał dobry mecz i przegrał 1:3 z liderującą Piaskovią Piaski.

Fot. Karol Różycki

Błękit Cyców musiał uznać wyższość lidera z Piask. Pomimo bardzo dobrej pierwszej połowy rywale wygrali 1:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	15	37	49:16
2	Victoria Rybczewice	15	32	46:29
3	Ludwiniak Ludwin	14	28	44:30
4	Błękit Cyców	15	27	36:26
5	KS Ciecierzyn	14	25	32:16
6	Tajfun Ostrów Lubelski	14	22	28:19
7	Avenir Jabłonna	15	21	30:23
8	Wiara Łęczna	15	20	24:19
9	GKS Niedźwiada	14	18	24:40
10	Orion Niedrzwica Duża	15	17	28:33
11	Perła Mełgiew	15	17	25:47
12	GLKS Głusk	14	14	31:34
13	LKS Biskupice	14	6	21:60
14	Piotrcovia Piotrków	14	4	21:60

Błękit Cyców przystępował do meczu z Piaskovią Piaski po dobrym otwarciu sezonu. Wydawało się, że ekipę „błękitno-białych" zaczyna omijać pech, a trener Jacek Ziarkowski ma do dyspozycji wszystkich zawodników, co powinno przełożyć się na coraz to lepsze rezultaty. Pierwszym poważnym sprawdzianem miał być mecz z liderem z Piask, który na otwarcie sezonu rozbił ich derbowego rywala - Ludwiniaka Ludwin 6:0. Początek bez dwóch zdań należał do zawodników z powiatu łęczyńskiego, którzy przez pierwsze 40 minut byli stroną przeważającą, a jedyne, czego im zabrakło, to przypieczętowania ogromnej optycznej przewagi. Pragmatyczna dobólu Piaskovia skarciła ich za to po stałym fragmencie, kiedy piłka odbiła się od jednego z obrońców z Cycowa i wpadła do bramki strzeżonej przez Miłosza Niewiadomskiego. Pomimo dobrej pierwszej odsłony cycowianie musieli odrabiać straty. Jeszcze gorzej zrobiło się niedługo po przerwie, kiedy po stracie futbolówki zespół trenera Jarosława Walęciuka wyszedł z zabójczą kontrą, a do siatki trafił niezawodny dla nich Adam Niedźwiedź, dla którego to już piąte trafienie w samej rundzie wiosennej. Błękit do walki włączył jeszcze na chwilę Rafał Bronowicki, trafiając na 2:1 z rzutu karnego, ale ostatnie słowo należało do Niedźwiedzia i to Piaskovia w 70. minucie zamknęła strzelanie w tym meczu, zdobywając swojego trzeciego gola. To bardzo ważne zwycięstwo dla tej ekipy w kontekście awansu, pozwalające na bardzo bezpieczną przewagę odskoczyć od reszty stawki. W najbliższym spotkaniu podopieczni trenera Ziarkowskiego powalczą o punkty w Biskupicach, a ich rywalem będzie Wiara Łęczna. Początek w niedzielę, 13 kwietnia o godz. 11.

Błękit Cyców - Piaskovia Piaski

1:3 (0:1)

Bramka dla Błękitu:
Rafał Bronowicki

Skład Błękitu:
Niewiadomski - Sidorowski, R. Bronowicki, C. Zawrotniak, Sowa, M. Bednaruk, Terlecki, G. Bronowicki, Bujak, K. Zawrotniak, Szkutnik,
ponadto zagrali:
Aftyka, Ziarkowski, Stopa, Tkacz

Filip Ogórek

W dobrym stylu pokonali beniaminka

Tur Milejów powtarza wyczyn z jesieni i od startu rundy jest nie do powstrzymania. Tym razem przekonał się o tym LKS Kamionka.

Fot. LKS Unia Bełżyce

Tur Milejów po dobrym meczu wygrał w Kamionce 1:3. Gole strzelili Cielebąk, Pryliński i Balczyński

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Ryki	19	46	67:19
2	Tur Milejów	19	44	70:24
3	Cisowianka Drzewce	19	41	48:22
4	Stal Poniatowa	19	38	37:27
5	Hetman Gołąb	19	37	61:45
6	Polesie Kock	17	34	52:30
7	Trawena Trawniki	18	28	31:34
8	Unia Bełżyce	18	28	36:28
9	POM Piotrowice	18	25	43:28
10	LKS Kamionka	19	27	32:36
11	Wisła Annopol	18	19	33:52
12	Tarasola Cisy Nałęczów	18	17	37:45
13	Wisła II Puławy	19	15	33:74
14	Sokół Konopnica	18	11	28:57
15	LKS Wierzchowiska	18	9	18:62
16	Garbarnia Kurów	18	7	15:58

Nastroje w Milejowie są jasne i bardzo mocno nastawione na końcowe miejsce w pierwszej dwójce, oczywiście najlepiej na szczycie tabeli, gwarantujące obecność w IV lidze lubelskiej na nadchodzący sezon. Warunkiem niezbędnym do tego było pokonanie beniaminka z Kamionki, który w obecnej kampanii radzi sobie bardzo przyzwoicie i daleko mu do drżenia o ligowy byt. Sporą zaletą dla Tura było bez dwóch zdań sztuczne boisko, które pozwalało na grę piłką, preferowaną przez obecnego wicelidera ligi okręgowej. Tym samym wyraźnie widać było od początku meczu, że na równej nawierzchni podopieczni grającego trenera Tomasza Zająca czują się, jak ryba w wodzie. Już po niespełna dwudziestu minutach przyjezdni prowadzili dwoma golami za sprawą trafień Prylińskiego i Cielebąka. Do przerwy milejowianie mieli jeszcze kilka okazji na podwyższenie prowadzenia, ale w kluczowych momentach brakowało zimnej krwi lub bardzo dobrze interweniował golkiper z Kamionki. Niedługo po rozpoczęciu drugiej odsłony Jacek Cybul trafił kontaktowo i beniaminek przez chwilę poczuł wiatr w żagle.

Ich nadzieje błyskawicznie pogrzebał Balczyński, trafiając na 3:1. Przy tym stanie swoją cegiełkę do wygranej dołożył także Wawer, broniąc rzut karny i, mimo że ostatnie minuty należały bardziej do zespołu z powiatu lubartowskiego, to kolejny raz Tur wygrywa bardzo pewnie i bez strachu o utratę punktów. Już za tydzień najpoważniejszy test tej wiosny. Do Milejowa przyjedzie Cisowianka Drzewce. Początek meczu w sobotę o godz. 17.

LKS Kamionka - Tur Milejów

1:3 (0:2)

Bramki dla Tura:
Balczyński, Cielebąk, Pryliński
Skład Tura: Wawer - Kowalski, Szczerba, Sowa, Balczyński, Kostiuk, Kucybała, Cielebąk, Fiedor, Zając, Pryliński,
ponadto zagrali:
Suryś, Niewiński, J. Leszczyński, M. Leszczyński, Gil, Kozyra

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 5e2f9639d6

Czy mieszkańcy Starej Jedlanki mogą już spać spokojnie?

Co dalej z masztem Play w gminie Uścimów?

Gdy po raz ostatni pisaliśmy o sprawie, firma Play, w odpowiedzi na postawę władz gminy, była zdecydowana na budowę masztu telefonii w Starej Jedlance. Czyli tuż przy domach mieszkańców, którzy głośno przeciwko temu protestowali. Na przestrzeni kilku miesięcy sytuacja uległa zmianie.

Protest

Maszt telefonii komórkowej ma stanąć w bezpośrednim sąsiedztwie ich domów, na terenie prywatnego właściciela - taka wiadomość gruchnęła kilkadziesiąt miesięcy temu na mieszkańców Starej Jedlanki w gminie Uścimów. Ci kategorycznie zaprotestowali. - Dla jednych głównym czynnikiem negatywnym będzie obniżenie atrakcyjności terenu, szczególnie jeśli ktoś prowadzi gospodarstwo agroturystyczne. Dla innych, w tym dla mnie, kluczowe są sprawy zdrowotne naszych dzieci. Mój syn ma problemy neurologiczne. Lekarz neurolog stwierdził, że mieszkanie w sąsiedztwie takiej wieży, nawet tak jak my, w odległości 200 metrów, będzie miało negatywny wpływ na zdrowie i rozwój naszego dziecka - to głos jednej z mieszkanek, Joanny Mareczko, z którą rozmawialiśmy w maju ub.r.

Urząd Gminy w Uścimowie, wobec protestów mieszkańców, zaproponował spółce P4, czyli właścicielowi sieci Play, inną lokalizację na inwestycję - działkę przy oczyszczalni ścieków w Nowej Jedlance, w większej odległości od zabudowań.

Było blisko...

Wszystko wskazywało na to, że firma zaakceptuje tę propozycję. W lecie ub.r., według relacji obu stron, do dogadania pozostawały formalności. Tygodnie mijały, jednak porozumienia wciąż nie było.

Eliza Smoleń
wójt gminy Uścimów
Spółka 10 stycznia dostała od gminy pismo razem z umową do podpisania. Nie dostaliśmy odpowiedzi

Wójt Eliza Smoleń wskazywała, że w październiku ub.r. spółka P4 wytknęła rzekome nieprawidłowości w lokalnych, gminnych przepisach, dotyczące dzierżawy samorządowych nieruchomości. Gminni urzędnicy stanęli na zupełnie innym stanowisku.

W grudniu ub.r., w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty", przedstawicieli P4 zakomunikował decyzję inwestora. - Niestety procedowanie budowy stacji w nowym miejscu, na warunkach wskazanych przez samorząd nie jest możliwe ze względów formalnych z uwagi na brak uchwały Rady Gminy zezwalającej Wójt na zawarcie umowy dzierżawy nieruchomości gminnej na okres dziesięciu lat w trybie bezprzetargowym. Operator kilkukrotnie informował Wójt gminy Uścimów o powyższych przeciwwskazaniach formalnych i wskazywał potrzebę podjęcia konkretnych działań przez samorząd, jednak spotkało się to z odmową - wyjaśniał wówczas Paweł Antończyk z Biura Prasowego Play.

I przekazał konkretną decyzję spółki P4 - firma jest zdecydowana na wybudowanie masztu koło domów mieszkańców Starej Jedlanki. Według tych zapowiedzi budowla miała być gotowa w drugiej połowie 2025 roku.

Rezygnacja?

Tymczasem Urząd Gminy w Uścimowie 14 marca br. otrzymał oficjalne pismo od P4, w którym oznajmiono, że spółka rezygnuje z „lokalizacji inwestycji celu publicznego w miejscowości Stara Jedlanka". - To dotyczy lokalizacji na prywatnej działce, przeciwko której protestowali mieszkańcy. Myślę, że mieszkańcy są z takiej decyzji spółki zadowoleni. Jako Urząd Gminy za każdym razem wydawaliśmy decyzje odmowne w kwestii tej lokalizacji, sprawa trafiała do Samorządowego Kolegium Odwoławczego i wracała do nas - mówi Eliza Smoleń, wójt gminy Uścimów.

Jak zapewnia wójt, władze gminy były otwarte, by operator telefonii komórkowej wybudował maszt na działce należącej do samorządu, koło oczyszczalni ścieków w Nowej Jedlance. - Spółka 10 stycznia dostała od gminy pismo razem z umową do podpisania. Nie dostaliśmy odpowiedzi - mówi Eliza Smoleń.

To nie koniec

Według naszych ustaleń, m.in. z powodu wydłużającego się procesu związanego z formalnościami, budowa masztu przez Play na terenie gminy Uścimów nie została przekreślona, a jedynie odsunięta w czasie. A to dlatego, że „proces inwestycyjny jest zmienny, tym bardziej, im dłużej ten proces trwa".

W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, że decyzja spółki P4 w kwestii powrotu do sprawy budowania masztu w gminie Uścimów może zapaść w przeciągu kilku najbliższych tygodni. Nie ma jednak pewności, na którą z dwóch wspomnianych lokalizacji postawiłby w takiej sytuacji inwestor.

Dominik Smagała

Zwolnieni z teorii. Projekty ZS 2 na olimpiadę

Jeden z zespołów tworzących projekty

Olimpiada „Zwolnieni z teorii" to ogólnopolska inicjatywa, która zachęca młodzież do podejmowania działań społecznych mających na celu rozwiązywanie rzeczywistych problemów.

Uczniowie ZS 2 regularnie uczestniczą w olimpiadzie. Projekty, które na nią przygotowali, zaprezentowali kolegom.

- Obejmowały szeroki zakres tematów – od działań proekologicznych, przez projekty edukacyjne, aż po inicjatywy wspierające osoby w trudnej sytuacji życiowej - informuje ZS 2.

Marcin Kusyk

Autorzy projektów wymieniali się doświadczeniami z kolegami

LUB

O podróżach w II LO w Lubartowie. Spotkanie reporterką i podróżniczką

fot. Jakub Krupka

Uczestnicy spotkania z podróżniczką

Patrycja Borzęcka odwiedziła 60 krajów

Gościem wydarzenia była Patrycja Borzęcka – dziennikarka, reporterka wojenna, fotografka, płetwonurek oraz podróżniczka, a także absolwentka II LO Lubartowie.

27 marca odbyło się XII spotkanie z cyklu „Fascynujące podróże niezwykłych ludzi" zorganizowane przez opiekunów SKKT Azymut p. Katarzynę Płaszczewską, p. Adama Małeckiego, p. Łukasza Wasyluka i p. Arkadiusza Smolarza.

Podczas spotkania Patrycja Borzęcka opowiedziała o swoim udziale w kursie dla korespondentów wojennych oraz o swoich doświadczeniach, które ją tam spotkały.

Bezpieczny Iran

Szczególnie dużo uwagi poświęciła właśnie Iranowi, który zrobił na niej ogromne wrażenie i do którego wracała jeszcze dwukrotnie. Opowiedziała o codziennym życiu mieszkańców, które toczy się w cieniu surowych przepisów religijnych. W Iranie dominuje islam szyicki, który wpływa na wiele aspektów życia – od sposobu ubierania się po podział ról społecznych. Mimo tych ograniczeń Irańczycy okazali się niezwykle serdeczni i gościnni, otwierali przed nią swoje domy i chętnie opowiadali o swojej kulturze.

Podróżując z plecakiem, mieszkała u miejscowych, dzięki czemu mogła poznać Iran od środka – jego codzienność, kulinaria i mentalność ludzi. Zwróciła uwagę, że kraj ten, mimo negatywnego wizerunku na Zachodzie, jest w rzeczywistości bardzo bezpieczny dla podróżnych. Ludzie są pomocni i przyjaźni, a krajobrazy Iranu od pustyń po zielone góry robią niesamowite wrażenie. Jednocześnie wskazała na trudną sytuację ludności, która mierzy się z problemami gospodarczymi, sankcjami i ograniczeniami narzucanymi przez rząd.

Odwiedziła 60 krajów

Na zakończenie spotkania opowiedziała o swojej dwuletniej przygodzie na Dominikanie. Zwróciła uwagę, że choć kojarzymy ją głównie z rajskimi plażami, to w rzeczywistości życie tamtejszej ludności często wiąże się z ubóstwem. Całą opowieść wzbogaciła niezwykłymi fotografiami ze swoich podróży.

Patrycja Borzęcka mimo swojego młodego wieku odwiedziła już 60 krajów na świecie. Pokazała, że nie boi się wyzwań i z pasją realizuje swoje marzenia.

Azymut

eprasa.pl 5e2f9639d6

tuba ŁĘCZNEJ

Łęczna na niebiesko. Przypomnie

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Na placu przy Bursie Szkolnej w Łęcznej odbył się Integracyjny Festiwal Artystyczny pod hasłem „Mój Świat pełen kolorów". Impreza miała na celu uczczenie Światowego Dnia Świadomości Autyzmu.

Magdalena Majewska, dyrektor ORW podkreśla znaczenie tego dnia. – Celem tej imprezy jest przede wszystkim podkreślenie potrzeby wsparcia osób ze spektrum autyzmu oraz ich integracja ze społeczeństwem. Chcemy, aby ten dzień był pełen radości, wspólnego działania i wzajemnego zrozumienia – mówi.

W ośrodku, który prowadzi Majewska, codziennie wspiera się dzieci ze spektrum autyzmu. Dyrektor apelowała o większe zrozumienie i wsparcie dla tych osób.

– Wspierajmy też ich rodziny, bo praca z dzieckiem ze spektrum autyzmu to ogromne wyzwanie. Ale nie traktujmy tych dzieci inaczej, bo mają oni podobne potrzeby i zainteresowania jak każde inne. Najważniejsze, by czuli naszą pozytywną obecność – apeluje dyrektor ORW w Łęcznej.

W ramach festiwalu zorganizowano konkursy plastyczne, które miały na celu wyrażenie emocji i myśli na temat autyzmu. Udział w konkursie wzięły dzieci ze szkół i przedszkoli z powiatu łęczyńskiego, a każdemu uczestnikowi wręczono nagrodę. Najbardziej wyróżniające się prace otrzymały dodatkowe nagrody.

Na scenie festiwalu zaprezentowali się młodzi artyści. Występy były przepełnione kolorem niebieskim, który stał się symbolem całego wydarzenia. Kolor ten, obecny zarówno w strojach dzieci, jak i dekoracjach, przypominał o potrzebie zrozumienia, akceptacji i wsparcia dla osób z autyzmem.

Impreza zorganizowana przez Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy w Łęcznej oraz Stowarzyszenie SENSUS odbyła się w czwartek, 3 kwietnia.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 5e2f9639d6

li o potrzebach osób z autyzmem

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

LEC

eprasa.pl 5e2f9639d6

Obchody Dnia Świadomości Autyzmu w Przedszkolu Specjalnym

Do takiej placówki w Ludwinie przybyły dzieci z pobliskiego przedszkola, aby wspólnie spędzić czas na zabawie i wzajemnym poznawaniu się.

Spotkanie było doskonałą okazją, aby przypomnieć wszystkim uczestnikom, jak istotne jest budowanie szacunku oraz zrozumienia dla każdej osoby, niezależnie od jej indywidualnych potrzeb.

Podczas wydarzenia dzieci brały udział w różnorodnych zabawach, które sprzyjały integracji oraz lepszemu poznawaniu się. Wspólna zabawa nie tylko dostarczyła wszystkim radości, ale również umożliwiła nawiązanie nowych przyjaźni. Była to piękna lekcja empatii i otwartości na różnorodność.

Organizatorzy wydarzenia pragną serdecznie podziękować dzieciom z grupy „Sowy - mądre głowy" oraz pani Ani z Przedszkola Publicznego w Ludwinie za stworzenie cudownej atmosfery, która sprzyjała integracji oraz wspólnej zabawie.

Wszystkie zdjęcia: Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 5e2f9639d6